Nr. 231. We Lwowie Niedziela dnia 21 Sierpnia 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięczni 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nachf., Rudol. Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

O prawdę.

Lwów 20 sierpnia.

(Ob). Sąd o sposobie, w jaki klub ludowy z klubem lewicy zainicjował akcję w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego, wywołał ze strony organów tych stronnictw odpowiedź, tak jednak niewystarczającą, iż widzimy się zmuszeni w interesie prawdy i dla należytego rzeczy wyjaśnienia raz jeszcze poświęcić tej sprawie kilka uwag i zwrócić uwagę całej światłej, a trzeźwo myślącej publiczności na system inicjatorów tego zgromadzenia.

Kiedy sprawa zniesienia stanu wyjątkowego weszła na porządek dzienny, my jedni z pierwszych — wobec faktu, iż przyczyna stanu wyjątkowego ustała, gdyż we wszystkich powiatach, w których wprowadzono stan wyjątkowy, panuje niezamącony spokój i wzburzone umysły się uspokoiły, a obawa ponowienia rozruchów ustała, oświadczyliśmy się za zniesieniem stanu wyjątkowego. Dobitny wyraz temu naszemu przekonaniu daliśmy zresztą w artykule omawiającym ratuszowe zgromadzenie, w którym z naciskiem podnieśliśmy przemówienie dra Dwernickiego, wybitnego członka stronnictwa ludowego, zaznaczając z naszej strony, iż przemówienie to ściśle rzeczowe, oparte na faktach i ustawie, a streszczające się w tem, iż w myśl ustawy, stan wyjątkowy należy znieść, skoro ustała przyczyna zaprowadzenia jego, zasługuje na najgorętsze uznanie.

Stanowisko nasze w tej sprawie było jasne i otwarte. Jeżeli jednak zarówno w sprawozdaniu naszem z owego niedzielnego zgromadzenia, jak i w następnych artykułach zaatakowaliśmy *chytrą metodę w przeprowadzeniu* całej tej akcji i odsłoniliśmy maskę tych działaczy, którzy dla asekuracji swoich mandatów i zbliżających się wyborów do rady miejskiej w stolicy kraju, kokietują z żydami, to mniemamy, iż postąpiliśmy słusznie i zasłużyliśmy się sprawie, zwracając uwagę na tę przewrotną i przeciw interesowi ludu skierowaną, własnym egoizmem i sobkostwem zaprawioną działalność.

Mówić o zniesieniu stanu wyjątkowego, domagać się zniesienia jego, zaalarmować tą kwestją cały kraj, sprowadzić ludzi dobrej wiary ze wszystkich kraju zakątków... a na odbytem zgromadzeniu rozmyślnie zamilczeć o przyczynie, o właściwej i jedynej przyczynie rozjątrzenia naszego włościaństwa, to jest o tem bezprzykładnem wyzyskiwaniu ludu przez żydów, o tej niedoli i zubożeniu ludności włościańskiej, która na każdym kroku lichwą i szacherką żydów doprowadzoną została do ostatecznej nędzy i wpadła w pewien rodzaj zobojętnienia na wszystko, otrętwienia i rezygnacji, stanowiącej groźne znamię rozpaczy, zamilczeć rozmyślnie o bezprzykładnie zuchwałem, prowokatorskiem stanowisku żydów wobec rozgoryczonych i do rozpaczy doprowadzonych włościan, pominąć wreszcie milczeniem smutne zdarzenia w Frysztaku i w innych miejscowościach, gdzie się krew włościańska szerokim rozlała potokiem i gdzie zimna mogiła jako niemy świadek pokryła nieświadome swej winy ofiary, a natomiast brać pośrednio w licznie wypowiedzianych uwagach w obronę żydowskich wyzyskiwaczy dla odwrócenia uwagi od właściwych sprawców - prowokatorów — rzucić w twarz rękawicę szlachcie, zwalać winę rozruchów na rząd i na obywatelstwo i podejrzywać przeciwników o jakąś pieczeń — to przecież rzecz niegodna i akcja tego rodzaju wywołać musiała we wszystkich warstwach społeczeństwa, we wszystkich stronnictwach, a w szczególności w stronnictwie ludowem niesmak i niezadowolenie, które czy prędzej czy później odezwie się brakiem zaufania.

I jakże może być inaczej? Wszakże to znamienne zatajenie i łagodzenie winy społeczeństwa żydowskiego przybrało jasny wyraz w całym przebiegu owego sławnego zgromadzenia i we wszystkich wypowiedzianych na tem zgromadzeniu przemówieniach.

Że ta rzecz nie była wywołana przypadkiem, ale była akcja ta z góry ukartowanem działaniem przynajmniej ze strony kilku menerów lewicy, podjętem w celach sobkowskich dla skokietowania społeczeństwa żydowskiego, to jasno widzi każdy, kto rzecz przedmiotowo sądzi i posiada tę inteligencję, by się poznać na farbowanych lisach politycznych. *Spiegelberg, ich kenne dich!*

Ale przypatrzmy się raz jeszcze całej tej akcji i rozpoznajmy tę metodę działania w dalszych konsekwencjach, a przyjdziemy do tego smutnego rezultatu, iż klub demokratyczny i stronnictwo ludowe na odbytem zgromadzeniu zapoznały swój obowiązek wobec włościaństwa naszego, wobec całego narodu. Inicjatorowie owego zgromadzenia, niektórzy rzecznicy stronnictwa ludowego i niektórzy nasi demokraci niewątpliwie zechcą podzielić to zapatrywanie, iż siła polityczna całego narodu, a w szczególności ludności włościańskiej leży nietylko w oświacie ludu i w swobodnem wykonywaniu praw obywatelskich, ale głównie i rdzennie w ekonomicznym rozwoju i dobrobycie naszej ludności, a przeto cała dążność obrońców ludu powinna być skierowaną ku temu, by stworzyć należytą obronę rozwoju ekonomicznego dla ludności włościańskiej, ze zwrotem bowiem dobrobytu tej ostatniej, z umocnieniem gospodarstw włościańskich podniesie się w naturalnej konsekwencji także i siła polityczna stronnictwa ludowego i utrwali się powaga tego stronnictwa w kraju. Cóż stanowi zaporę w rozwoju ekonomicznym naszego ludu i jaką akcję podjęło owe zgromadzenie t. j. stronnictwo ludowe i demokraci? Odpowiedź na to łatwa, lecz smutna. Oto, jak to już powyżej zaznaczyliśmy, żydzi-pasożyci dławią wyzyskiwaniem i lichwą wszelki rozwój ekonomiczny naszego włościaństwa i oni doprowadzili do zupełnego zubożenia całą ludność skutkiem ich działania — lud wszedł na drogę rezygnacji, która wywołała rozpacz i niemoc moralną i w dalszej konsekwencji rozruchy.

Jeżeli ma w tej mierze kto wątpliwość, niech wejrzy w daty statystyczne spraw bagatelarnych na powiatach, niech zbada rodzaj tych spraw i źródła tychże, niech o rdzenną podstawę tych spraw poinformuje się u sędziów powiatowych, którzy te sprawy prowadzą, a przekona się dowodnie, jak w każdym powiecie żydzi pod osłoną rozmaitych kontów czy to w handlu bydłem, zbożem, wódką, kultywują lichwę, wyzyskują lud i doprowadzają do zubożenia i że właśnie te deprawacje żydowskie są główną i jedyną przyczyną tej w krew weszłej nienawiści, która spowodowała rozruchy. Wrzód, który nabrał i pękł, nie powstał w obecnej chwili, ale w długim szeregu lat, w których ludność pod obuchem lichwy i wyzyskiwania martwiała.

Czyż w takiej sytuacji nie było rzeczą i obowiązkiem zgromadzenia rzecz tę poruszyć i podnieść w tym kierunku akcję sanacyjną? Niewątpliwie tak. Samo poruszenie tej sprawy byłoby wywołało dodatni skutek, społeczeństwo żydowskie byłoby zrozumiało wobec takiej akcji konieczność zmiany frontu, system wyzyskiwania uległby pewnemu uśmierzeniu, a przeświadczenie, że nad ekonomicznym bytem i rozwojem ludu czuwa obrończa ręka — złagodziłoby rozzuchwalenie wyzyskiwaczy.

Cóż się jednak stało?

Oto zgromadzenie stronnictwa demokratycznego i ludowego zratyfikowało poniekąd sprawę wyzyskiwania ludu przez żydów, zamiast ją wysunąć na pierwszy plan jako główną i jedyną przyczynę rozruchów chłopskich i zaprowadzenia stanu wyjątkowego i starać się o usunięcie tej przyczyny — i dało swem przemilczeniem żydom poniekąd *passepartout* do dalszego wyzyskiwania włościan, do ekonomicznej ruiny.

Tak więc za cenę względów żydowskich, koniecznych pewnym jednostkom dla ich celów, poświęcono ekonomiczny byt ludności biednej, ciężko pracującej.

Oto bezpośredni wynik tej nierozważnej akcji! Żydzi górą!!

Bank krajowy.

V.

Stosunek Banku do wydziału krajowego określa autor w ten sposób, że jego zdaniem Bank krajowy uważać się powinien za urzędowego bankiera wydziału krajowego i w ogóle władz autonomicznych, a to tem bardziej, że administracja autonomiczna zbyt często korzystać musi z usług bankowych, przed powstaniem zaś Banku najwyższa nasza magistratura, wydział krajowy, dość drogo usługi te opłacać musiała. W tej też myśli Bank sfinansował w latach 1884, 1885 i 1889 pożyczki w łącznej sumie 2,498.600 zł., a w roku 1891 nową pożyczkę emisyjną w sumie 1,500 000 zł. — wszystkie pod korzystnymi warunkami.

W roku 1893 przystąpił wydział krajowy do konwersji krajowego długu indemnizacyjnego i do zupełnego uregulowania finansów krajowych i wydał w tym celu 4 prc. obligacje o okresie amortyzacyjnym 50-letnim w sumie 29,425.000 zł. Współdziałanie Banku w tym interesie było tak wybitne, że Bank krajowy z powyższej kwoty w swoich kasach skonwertował lub rozsprzedał 15,628 750 zł., a zatem znacznie ponad połowę całej emisji.

Obok tego Bank udzielał wydziałowi krajowemu krótkoterminowych zaliczek, które niekiedy przenosiły kwotę miljona zł. po stopie procentowej nigdy wyższej, niż stopa lombardowa austro-węgierskiego banku, a często, gdy tylko środki na to pozwalały, obniżał ją aż do 4 prc. W ten sposób przyczynił się Bank krajowy do potanienia kredytu, gdy go potrzebowała autonomiczna administracja. Ważnym dla gospodarstwa krajowego jest wzgląd, że wydział krajowy lokuje stale wszystkie swoje zapasy kasowe w Banku krajowym, że dalej Bank kupuje i sprzedaje potrzebne dla funduszów krajowych efekty i monety po kursie z góry ściśle określonym, a chroniącym administrację krajową od wszelkiego wyzysku bankowego, a wreszcie zarządza szeregiem funduszów specjalnych, między tymi stałym funduszem przemysłowym, którego majątek wynosił dnia 30 czerwca br. 572.095 zł. Ogółem wynoszą fundusze, znajdujące się w zarządzie Banku krajowego, 812.684 zł. 53 ct.

Od chwili objęcia przez wydział krajowy sprzedaży soli przyjął Bank krajowy poręką wobec skarbu rządowego za udzielany funduszowi krajowemu kredyt z tego interesu. Poręka ta dochodzi obecnie do kwoty 2,898.000 zł., a udziela ją Bank krajowy bezpłatnie i bez wszelkiej prowizji.

Obok wydziału krajowego posiada znaczna część wydziałów powiatowych i dość liczne gminy na różnorodnych formach oparte rachunki w Banku krajowym. Potrzeby kredytowe powiatów i gmin zaspakaja Bank krajowy drogą pożyczek komunalnych, a nadto eskontem subwencyj drogowych, szpitalnych i koszarowych.

W dalszym ciągu swojej gruntownej pracy objaśnia autor, że Bank krajowy, który został udotowany kapitałem miljona zł. w ciągu lat piętnastu zwiększył swój majątek do sumy 2,727.356 zł., oprócz nieobliczonego jeszcze zysku za rok 1898. Czyste zyski po czternastu latach wykazują kwotę 1,402.624 zł.

Na zakończenie zaznajamia dr. Zgórski z całą organizacją Banku, którą — na co kładzie szczególniejszy nacisk — owiewa duch czysto obywatelski. Rada nadzorcza przez sejm wybierana, dyrekcja na wniosek rady przez wydział krajowy mianowana, urzędnicy za zatwierdzeniem rady przez dyrekcję mianowani, pobierają tylko wynagrodzenie regulaminowe i nie mają żadnej osobistej korzyści z osiągniętych przez Bank zysków, nie pobierają bowiem z czystego zysku żadnej tantjemy, ani żadnej remuneracji pod jakąbądź nazwą. A wszyscy pracują dla dobra zakładu z zapałem nie tylko dlatego, że zakład zapewnia im stanowiska lub egzystencję, ale przedewszystkiem z wiarą, że pracują *pro publico bono!* Autor zaznacza tu zarazem, że urzędnicy Banku krajowego wstąpili do służby przeważnie bez zawodowego przygotowania i wdrożyli się do spełniania swych obowiązków w sposób świadczący, że i chrześcjańska młodzież chce i umie pracować ściśle i umiejętnie w zawodzie bankowym.

Rzecz swoją kończy autor, zwracając się przeciw pretensjom i roszczeniom do Banku krajowego, aby on uregulował stosunki rolnicze, wskrzesił przemysł i ugruntował dobrobyt w kraju. Pretensje te są przesadzone i nie wykonalne, bo żaden bank na świecie tego zdziałać nie zdoła. Bank może być w tej pracy tylko pomocnym, nigdy zaś sam źródłem tych podstaw zdrowego ustroju społecznego...

Bank krajowy stara się więc tylko zadania swe zresztą trudne i zbyt różnorodne zastosować do stosunków i potrzeb istniejących, a zarazem ożywić duchem obywatelskim i gorącą chęcią służenia społeczeństwu, które we wszystkich kierunkach do postępu zachęcać usiłuje. Że cel ten osiągnął choć w części, stwierdza coraz bardziej wzrastająca klijentela, która korzysta z kredytu w różnych formach w sumie według stanu z 30 czerwca 1898: 62,120.000 zł., która zaś z drugiej strony złożyła ze swego majątku 13,264.000 zł. w efektach, 13,871.000 zł. w gotówce na różnych rachunkach i zł. 48,601.500 w zakupionych od Banku emisjach. Pierwsi garną się do Banku chętnie, bo widzą w tem swą korzyść — a drudzy, bo widocznie mają do Banku zaufanie, powierzając mu nawet bez nadmiernych zysków tak znaczne swe mienie — wszyscy zaś z wiarą, że to swoja instytucja.

Słowacy a Madjarzy.

W *Kraju* petersburskim znajdujemy drugi list o stosunkach Słowaków na Węgrzech. List ten przytaczamy:

Z Prezporku — pisze autor listów o Słowakach — udałem się do Trnawy, będącej jednem z najdawniejszych wolnych miast królewskich Słowacji. Wedle wiarogodnych latopisów, była Trnawa już w siódmem stuleciu wcale pokaźnem miastem zachodniej Mezji, do której między innemi należała także i górna Panonja, przydzielona do biskupstwa nitrzańskiego, które znowu podlegało archidjecezji Loreto w Górnych Rakuzach. W Trnawie założona była pierwsza wszechnica królestwa węgierskiego, którą mniej więcej przed stu laty przeniesiono do Budapesztu. Tu przebywał prymas węgierski po zajęciu Granu przez Turków. Miasto ma świetną dziejową przeszłość za sobą. Obecnie podupadło zupełnie, a tylko wspaniałe kościoły i kilka innych gmachów publicznych świadczy o minionym blasku i dawnej świetności. Miasto liczy teraz około 12 tysięcy mieszkańców. Mało bardzo w niem ruchu, a właśnie dziś, gdy w jego mury przybyłem, z powodu szabasu drzemie ono zupełnie w skwarze palących promieni słonecznych. Na Długiej ulicy, uposażonej w jednostajne domy przyziemne, wiodącej z dworca na rynek, prawie nikogo nie widać. Sklepy niemal wszystkie zamknięte, tylko tu i owdzie otwarty chudopacholczy kram chrześcjański. Na trotuarze śpi literalnie przekupka przy czereśniach, w bocznej uliczce, w zaimprowizowanej kałuży pluskają sobie najswobodniej kaczki, a środkiem ulicy chodzą rogate krowy, rycząc sielankowo i pobrzękując głuchym tonem dzwonka z blachy żelaznej, kołyszącym się na szyi. Przed „kavehazem" (kawiarnią) siedzi jakiś poczciwiec, rozebrany do koszuli i śpi z fajką w ustach i z jakimś dziennikiem madjarskim w ręku. Fajka wypada mu z ust i tłucze się, on tnie drzemkę dalej. Wszystkie napisy na sklepach madjarskie, chociaż okolica wyłącznie słowacka. Nawet niema „*Prodeju muki*", a i „gorzałka" strzela z napisu na tablicy szynku madjarskiem „*kovalka*". Kupcy, jak widać, lekceważą chłopów słowackich, którzy są ich główną podporą. Na rynku uderza piękna starożytna wieża, formalnie wyskakująca z ram otaczającej ją sielanki małomiasteczkowej. Ale ta część miasta ma zupełnie inny wygląd — tu kawałeczek istotnego miasta z tłem dziejowem. Widać dwa wspaniałe starożytne kościoły, gmach pałacowy, gdzie mieściła się wszechnica i drugi, gdzie przebywał arcybiskup z kapitułą. W kościołach w marmurze rzeźbione nagrobki historycznych osobistości. Domy wysokie, z gotyckiemi ozdobami, ulice wązkie, brukowane, jakgdyby cząstka krakowskiego śródmieścia, przerzucona tu z poza Karpat.

Pytam po niemiecku jakiegoś jegomościa, który mi wchodzi w drogę: gdzie tu mieszka adwokat Vesolowski? ale zamiast zrozumiałej odpowiedzi, otrzymuję madjarskie ofuknięcie z *teremtetem* i splunięciem na ziemię, z czego rozumiem tylko jeden wyraz z największą złością wykrzyknięty: *panslav!* Teraz dopiero zrozumiałem rzecz. Szowinistę madjarskiego podrażniło samo brzmienie nazwiska tutejszego przywódcy ludu słowackiego, z którym pragnąłem się zobaczyć. Syn Arpada, z podniesioną dumnie do góry głową, z której wysterczały długie wąsy, poszedł dalej, ale wciąż się oglądał za mną, rzucając wściekłe spojrzenia. Od jakiejś poczciwej kobieciny słowackiej dowiedziałem się nareszcie adresu p. Vesolowskiego. Ta rzekła mi:

— Oj, dobry to pan, daj mu Boże zdrowie. Nie gardzi najbiedniejszym, a do każdego, choćby dziecka, mówi grzecznie i po naszemu, po słowacku. Teraz nawet założył bank dla naszych ludzi. Będzie panu rad, bo pan także tak jakoś jakby po naszemu mówi. Mieszka w tym samym domu, gdzie jest bank słowacki. Jak pan pójdzie tą ulicą prosto, potem koło tego domu czerwonego na prawo, to potem zaraz trzeci dom po lewej stronie.

Choć drogowskaz był nieco pogmatwany, trafiłem. P. Vesolowski — lud miejscowy wymawia jego nazwisko zupełnie po polsku „Wesołowski" — był mi istotnie rad, przyjmując mnie z prawdziwie słowiańską gościnnością. Zamieszkuje własny jednopiętrowy ładny dom, gdzie na dole mieści się założony przez niego przed rokiem „Bank słowacki", ułatwiający mianowicie kredyt gospodarzom wiejskim, których zdzierają wogóle lichwiarze. P. Vesolowski mniej rozpacza, a działa dodatnio i pożytecznie. Lud garnie się bowiem do tego zakładu, który czyni go mniej zawisłym od obcych. „Ludowa banka", jak opiewa urzędowa nazwa, rozwija się bardzo pomyślnie, chociaż powstała z małego, udziałami zebranego kapitału. Miałem zamiar zabawić u niego co najwięcej godzinę, tymczasem odwiedziny trwały prawie sześć godzin do późnego wieczora, tak, iż o włos tylko nie spóźniłem się na pociąg. A w jego i jego uprzejmej małżonki towarzystwie upłynął mi czas nader szybko. Rozmawialiśmy niemal o wszystkiem, co dotyczy Słowacji. O węgierskiem stronnictwie katolickiem wyraził się prawie tak samo, jak p. Stefanowicz.

— I to stronnictwo — mówił — jest przedewszystkiem madjarskiem, takiem samem właściwie wobec nas, jak i inne. Jest ono tylko łagodniejszem w postępowaniu i przeciwne bezprawiom, popełnianym przez rząd i liberalne stronnictwo. Nasz lud, który, jak wszystkie ludy słowiańskie, jest może aż do przesady religijnym, ma do tego stronnictwa, w którem są księża, zaufanie i daje mu swe głosy przy wyborach. Gdyby przy wyborach nie było nadużyć i gwałtów, od Prezporka do Koszyc nie wyszedłby z urny wyborczej ani jeden Madjar. Z drugiej strony trzeba przyznać, że stronnictwo to, zbliżając się do naszego ludu, zbudziło go trochę z letargu. Nasi katolicy byli nadzwyczaj ociężali i nieudolni. Trzeba i o swoich mówić prawdę. Ruchliwsi byli nasi protestanci, ale obecnie dotknął ich rząd ciosem, znosząc słowacki dystrykt protestancki w Prezporku.

P. Vesolowski zapatruje się na położenie narodowe ludu słowackiego mniej pesymistycznie, aniżeli słowacki przywódca w Prezporku. Ruch narodowy pod względem językowym coraz szerszem płynie korytem, pomimo madjaryzacji w szkołach.

— Nieludzkie represje — rzekł — nic nie pomagają, owszem, przeciwny osiągają skutek

Kronika niedzielna.

(Ze świata budowlanego. — Parcele stusążniowe pod budowę małych domków z ogródkiem. — Bank hipoteczny i małżeństwo urzędników).

Lwów ma to do siebie, że często bardzo dzieją się w nim rzeczy, o których szeroka publiczność nic nie wie. Mimo to, są to sprawy doniosłego znaczenia. Z pewną dumą nieraz powtarzamy za szpaltami dzienników, że Lwów podnosi się, raźnie i pod względem architektonicznym pięknieje. Na oko tak niby wygląda, ale ta „piękność" architektoniczna, rozważana wedle istotnych prawideł budowlanej estetyki, pozostawia bardzo wiele do życzenia i ostatecznie typem architektonicznym Lwowa, jest dwupiętrowa kamienica, ani brzydka, ani ładna — ot, taki sobie zwykły dom mieszkalny z wierzchu dosyć pretensjonalnie wyglądający, a wewnątrz najczęściej niewygodny i zmuszający lokatorów do wszelkich ograniczeń na punkcie nieodzownych potrzeb i zdrowotności. Tego, co mają wielkie miasta, w kamienicach lwowskich albo niema zupełnie, albo jeśli jest coś, to wliczone do mieszkania w cenę, że średnio uposażonemu człowiekowi niepodobna w niej mieszkać, bo musiałby się wyrzec tego znowu, bez czego obejść się nie podobna.

U nas we Lwowie od dłuższego czasu panuje niezdrowy handel budowlany. Jest to przemysł obliczony na szybki i dobry zarobek, oparty na tandecie budowlanej, to jest stawiania takich domów, w których się nie może wychować ani jedno pokolenie z tej prostej przyczyny, że dom w ciągu lat kilkunastu, albo się wali, albo staje się niezdatnym do mieszkania. Kto temu winien, że tak się dzieje — nie wiem, ale, że tak jest, to nie ulega żadnej wątpliwości.

We Lwowie stanowczo budowało się za wiele domów dużych, a za mało, a właściwie wcale nie budują domków o planach praktycznych, dla rodzin mniej zamożnych i w miejscowościach nie zacieśnionych, które mają przyszłość przed sobą i z biegiem czasu mogą się stać pięknemi dzielnicami miasta o typie architektonicznym i topograficznym oryginalnym, powabnym i dla rodzin wygodnym. Tak się robi za granicą — ale tak się nie robi u nas. Coś gadano o jakiemsiś konsorcjum, które się miało takiem przedsiębiorstwem zająć — ale ucichło jakoś. Zdaje się, że zabrakło pieniędzy — a skoro tych niema, to i król traci swe prawa. Ale oto nadarza się pyszna sposobność. Wielkie przestrzenie w okolicach Nowego Światu w przedłużeniu ulicy Sadownickiej parcelują się pod budowę małych domów. Dla przyszłości naszego miasta sprawa to ważniejsza, jak nie przymierzając, budowa nowego teatru, o którym lubią rozprawiać ludzie nie wiedzący, co jutro będą jeść i gdzie spać.

Otóż, przestrzenie te parceluje p. Franz, znany w naszych kołach dzielny przemysłowiec i współwłaściciel fabryki gipsu.

Parcele są stu-sążniowe i na tej przestrzeni może stanąć z ogródkiem dom mieszkalny, w którym znajdować się będzie dziewięć pokoi z kuchniami, tak podzielonych, że właściciel sam może zajmować dwa pokoje z kuchnią — a inne wynająć, aby dom niósł procent w gotówce. Ma się rozumieć, na takiej parceli można wybudować dom, czy willę dla siebie samego, a wtedy, oczywiście, plan budowy zastosowany być może do każdego specjalnego życzenia. — Takich małych parcel do tej pory we Lwowie nie mieliśmy — najmniejsze sprzedawały się po trzysta sążni i to naturalnie utrudniało nabywanie ich mniej zamożnym. Teraz, kto ma pięćset do sześćset reńskich, może nabyć stu sążniową parcelę i przystąpić do budowy odpowiedniego domu natychmiast.

Lwów ma zanadto już tych kamienic wielkich — należałoby teraz budować domki małe na stu sążniowych parcelach.

Lwów posiada setki ludzi, którzyby chętnie swoje małe kapitały ulokowali w budowie własnego domku, lecz na swoją rękę nie mają odwagi budować — gdyby więc teraz powstało odpowiednie przedsiębiorstwo budowy domków na stu sążniowych parcelach — robiłoby znakomite interesa. W tamtej stronie, na południowy zachód, miasto posuwa się i rozwija — tam jego przyszłość. Niedługo mogłaby powstać dzielnica ludna, zdrowotna i pod względem populacji charakterystyczna. O ile wiem, pokup na te stu sążniowe parcele rozpoczął się i nie ulega wątpliwości, że ta praktyczna droga, na której łatwo i tanim kosztem można dojść do własnego gniazda, dającego przy tem zysk przyzwoity — pociągnie do siebie ludzi dbających o przyszłość swoją, rodzin i pragnących żyć pewnie i wygodnie.

Na przyszłości rodzin spoczywa przyszłość kraju. Widocznie zrozumiała to tutejsza dyrekcja banku hipotecznego, bo pomyślała także o rodzinach swoich urzędników i wydała okólnik, czy rozporządzenie, mocą którego nie wolno się żenić tym, którzy nie posiadają rocznie 1200 zł. pensji. Z tego wypływa, że dyrekcja do życiowej siły swoich urzędników ma zaufanie i nie chciałaby brakiem monety osłabiać tej przyrodzonej cnoty. Bardzo pięknie — ale co będzie z tymi, którzy przed dyrekcyjnem rozporządzeniem wstąpili w poczet pokutujących Adamów i bociany poznosiły im skarby i pociechy żywota rodzinnego, a nie mieli i nie mają 1200 reńskich rocznej pensji?... Jeżeli sprawa ma być w porządku, to należy im pensje odpowiednio uzupełnić, bo nie można przecież wymagać, aby się postarali o seperacje co do stołu i łoża, zwłaszcza, że w takim razie chybaby bank hipoteczny musiał wychowywać ich dzieci swoim kosztem. Zresztą, taka wielka instytucja, jak lwowski bank hipoteczny, robiąca kolosalne interesa, i powiedzmy prawdę, mająca ogromne szczęście finansowe, wyciągnie kwartę wody z olbrzymiej studni, jeżeli rozporządzi dopełnienie pensji tym urzędnikom żonatym, którzy 1200 reńskich rocznej pensji nie posiadają.

Jaxa Bogdaniec.

Słowacy rozszerzyli się po całych Węgrzech. Niema w Węgrzech całych prawie żadnej żupy (komitatu), w którejby Słowaków nie było. Są wsi słowackie w środkowych, a nawet w dolnych Węgrzech, jak Czaba, Szarwas, które posiadają więcej niż 30 tysięcy ludności.

Następnie dodał:

— Zresztą czerpiemy otuchę w Słowiańszczyźnie wielkiej, „velkomożnej", w słowiańskiej wzajemności. My wszyscy razem stanowimy całość. Tylko niestety wzajemność słowiańska istnieje jeszcze więcej w teorji i tym sposobem dzieje się, że jeden mało troszczy się o drugiego, lub nawet jeden wiedzie spór z drugim na widoczną korzyść wspólnego wroga. Co prawda, jesteśmy naszej niedoli w wielkiej części sami winni. Wszyscy mamy jednakowe błędy: brak subordynacji, karności, zgody, nadto wybujały indywidualizm, dzikie instynkty, które panują nad rozumem. Te instynkty są bardzo rozwinięte. Z nich rodzi się hardość, egoizm, tak, iż każdy ma się za lepszego, a drugim gardzi i poniewiera. Widzę to na naszym nieszczęśliwym ludzie. Mówi on: „Ja sem Slovak!", a temu „Słovakowi" nikt nie jest równy. Na przykład Hanaka, który pod każdym względem stoi wyżej, ma on za nic. U niego Slovak więcej nawet, jak Polak lub Rosjanin.

Potem mówił:

— Codziennie błagamy Boga, żeby się nareszcie zakończył wielki spór polsko-rosyjski. W tem leży największe nieszczęście i niebezpieczeństwo całej Słowiańszczyzny. Jesteśmy mocno przekonani, że gdy się ten spór skończy, a skończyć się musi, zacznie się dla wszystkich ludów słowiańskich nowy okres szczęścia, braterskiego zbliżenia się, a więc rozkwit naszej potęgi, która polega tylko na zjednoczeniu. Polska potrzebuje Rosji, Rosja Polski. Wszak widzimy, że Niemcy prą przedewszystkiem całą siłą na Polaków i nad Dunaj. Niemcy już pożarły kolebkę Polski. Któż może dać Polakom skuteczniejszą obronę przed Niemcem, kto może Polskę odszkodować na Niemcach, jeżeli nie Rosja? Nad wszystkiem góruje sprawa rusko-polska. Kto ma Karpaty, ma Dunaj i Bałkany, wszystko to słowiańskie. Posłuchaj pan, jak pięknie pisze o słowiańskiej wzajemności nasz „baśniarz" (poeta) Holly:

„Ba wszem, ked watsza wzajemnost prijde k Slo-[vakom
Jak uz prichazi witana,
Aj Wisla, aj sziroka w toku Volga i Drawa i Sawe
Mnia o myni znat budu spiewy."

Ten sam poeta słowacki opłakuje z rozdartem sercem wygubienie Słowian aż hen gdzieś w Anglji, Francji, Hiszpanji, nawet Małej Azji, a p. Vesołowski pokazał mi, co więcej, starą książkę jakiegoś słowackiego filologa — nazwisko wypadło mi z pamięci — w której ten dowodzi niemal tożsamości języków słowiańskich z gwarą — Homera!

Jest w tem wszystkiem gruba przesada, ale tłómaczy ją wyjątkowo rozpaczliwe położenie ludu słowackiego.

Następnie przedstawił mnie gospodarz swej żonie, czarującej istotnie wdziękami, a uprzejmej nad wszelki wyraz. Pani Wesołowska, równie jak i jej szanowny małżonek, miłuje nad wszystko swój lud i zajmuje się wszystkiem gorąco, co słowiańskie. Zna także cokolwiek piśmiennictwo polskie. W salonie leżą na stole bogato oprawne dwa spore tomy *„Sobrane spisy basnicke"* Hviezdosława (Pawła Orsaga) najlepszego z żyjących słowackich poetów, następnie oryginalny słowacki romans Eleny Marotka-Solteszowej p. n. *„Proti P ada"*, jako też niektóre książki, wydane przez trnawski „Spolek św. Wojciecha", zawiązany w r. 1870, a obecnie posiadający 6 do 7 tysięcy członków, płacących rocznie jednego zł. Stowarzyszenie wydało już 30 ludowych książek, między innemi także i szkolne — wydaje rocznie po 3 książki. Obecnie posiada w gotówce 100 tys. zł. kapitału zakładowego.

Listy z kraju.

Monasterzyska 15 sierpnia. *(Wzorowa gmina).* Jadąc z Monasterzysk w kierunku zachodnim ku Haliczowi, spotykamy na samych kresach powiatu buczackiego niewielką wioskę Hutę nową, położoną w ślicznym parowie, otoczoną wiankiem malowniczych wzgórz i mozajką lasów. Na pierwszy rzut oka okazują się schludne domki i zabudowania gospodarcze, otoczone w około sadami, które w porze wiosennej w czasie rozkwitu, przedstawiają się jakoby jednolite morze śnieżnej białości, a woń tych rozkwitłych drzew upaja przechodnia, czaruje duszę i umysł. — W samym środku wioski góruje piękny kościołek z dwi ma wystrzelonemi w niebo wieżyczkami. Kościółek ten zbudowali sobie mieszkańcy tamtejsi sami własnym kosztem, ozdobili go wewnątrz i zaopatrzyli w niezbędne potrzeby; w nim też od czasu do czasu duszpasterz z Monasterzysk odprawia nabożeństwo i głosi słowo boże, a co roku w dniu nawiedzenia Matki Bożej, t. j. 2 lipca odbywa się tam odpust, na który zdąża niezliczona rzesza ludu z okolicznych wiosek. Korzystając z uprzejmości teraźniejszego administratora parafji rz. kat. w Momasterzyskach i z zaproszenia poczciwych Hutniaków, brałem czynny udział w tegorocznym odpuście 2 lipca. Błoga, o! błoga była to dla mnie chwila patrzeć na lud zatopiony w gorących modłach, korzący się przed Bogiem i Matką Jego, królową ziemi i nieba, pocieszycielką w złej i jasnej doli... błogo było usłyszeć tę cudowną pieśń o Matce Boskiej Częstochowskiej, poczynającą się od słów:

„Witaj jutrzenko rano powstająca",

a kończącą się słowami:

„Otwórz swój skarbiec, niech znamy Twe dary,
Którymiś ojców darzyła bez miary —
Niechże ich dzieci doznają pomocy —
Strzeż nas Maryo i we dnie i w nocy!"

Patrząc na ten lud poczciwy, na jego głęboką wiarę i pobożność, ścielący się przed Bogiem jak kłosy polne, mimo woli przypominają się słowa W. Pola:

„O, z tym ludem ojców Boże!
Nim w spoczynku głowę złożę,
Dozwól jeszcze siać i zbierać!
Lub, gdy nie dasz przy nim spożyć,
Dozwól przy nim choć umierać
I strudzone kości złożyć!"

Tak! bo cnoty tego ludu, to jak te kwiatki rosnące po polach, górach i łąkach naszych; nikt ich nie sadzi, nikt nie pielęgnuje, nikt nie ochrania od wichrów i burz; — tchnienie opiekuńczego anioła rozwija je, ścinają burze i wichry namiętne... jego wady, to jak te osty i piołuny, co między kwiaty się wciskają; wyrwij je, a kwiat się rozkrzewi, wybuja i przyniesie owoce odpowiednie pracy. Cicho płynie mu życie wśród ciężkiej pracy, znoju i trudu, bez nagrody poświęceń, bez pamiątek czynu!

Wieś Huta nowa liczy niespełna 100 numerów, a do 500 ludności. Lud czysto polski, mówiący nawet poprawnie po polsku pomiędzy sobą; lud trzeźwy, pobożny, gorąco przywiązany do wiary św. i ojczystej ziemi; lud to pracowity, serdeczny, gościnny i rozumnie oszczędny. Kiedy niedawnymi czasy ludność naszą ludzie przewrotni namawiali do pieniactw i procesów z dworami o „lisy i pasowyska", poczciwi Hutnianie z oburzeniem odpychali od siebie szatańskie podszepty, a natomiast z własnych oszczędności nabyli od sąsiednich dworów Toustobab i Zawadówki na własność kilkaset morgów lasu, który w miarę udziału do ogólnej ceny kupna rozparcelowali i w części przeistoczyli na pastwiska i pola orne, a w części pozostawili w stanie pierwotnym. Wioska ta istnieje zaledwie 100 lat, a założyła ją ówczesna rodzina Potockich. Są tu mieszkańcy z pięknemi nazwiskami, jak: Tarnowscy, Mydłowscy, Turkiewicze, Cisakowscy itd. Wszyscy Hutnianie czytać i pisać umieją, lubo szkoły zorganizowanej nie mają. Obecnie pobudowali własnym kosztem nową szkołę, według wymagań tegoczesnych i starają się o jej organizację. Nie zna tam nikt procesów, a jeżeli kiedy powstaną jakie niesnaski w łonie rodziny, załatwia je starszyzna gminna.

Wyjeżdżałem z Huty nowej w powyższym dniu wieczorem, kiedy słońce chyliło się ku zachodowi i snopami swych promieni ozłacało wierzchołki lesistych wzgórz. Żal mi było opuszczać ten uroczy, cichy zakątek, żal mi było tych poczciwych serc, garnących się z bezgranicznem zaufaniem i przywiązaniem. Z tych myśli obudził mnie srebrzysty głos dzwonów z wieżyczek kościółka, wzywający wiernych na „Anioł Pański". Mój Boże! Któż nie ukochał głosu tych dzwonów naszych, katolickich, które całemu pokoleniu i każdemu z nas, jako echo z innych światów, towarzyszą po wszystkich krzyżowych życia drogach, — które podzielają nasze troski i wesela, bo te dzwony chrzest przyjęły — bo te dzwony serca mają!

Dzwońcie, dzwońcie dzwony nasze,
Budźcie ze snu plemię lasze
I do wiary i do czynu,
Zmartwychwstania wśród wawrzynu!

Przy waszem brzmieniu lżej jakoś i zapłakać i podumać... Dzwońcie nam nadzieją, dzwońcie wiarą, dzwońcie miłością! Niebo i ziemia was słucha! Mówcie niebu o boleściach naszych, mówcie ziemi o chwale nieba. Wieczorem, w południe i rano głos wasz jest głosem anioła, co przemówi do nas, że Marja jest matką i królową naszą! *S. Ch.*

Z powiatu bocheńskiego 18 sierpnia. Dnia 14 bm. odbyła się w Rdzawie, włości państwa Wesołowskich, za wyłącznem ich staraniem i kosztem urządzona, bardzo piękna uroczystość Mickiewiczowska dla włościan miejscowych. Na wzgórku, wśród zieleni, w miejscu już przez samą naturę udekorowanem, przy światłach pochodni, ustawiono portret nieśmiertelnego Adama. W przepięknych, podniosłych i dla wszystkich zrozumiałych słowach, skreślił zaproszony na ten wieczór czcigodny ks. proboszcz Rzepecki z Trzciany, życie wieszcza i jego miłość dla ludu i całej Ojczyzny naszej.

Następnie zachwycił wszystkich niezrównanie pięknem przemówieniem i porywającą deklamacją p. Eugenjusz Wesołowski, który przybył za Lwowa do domu rodzicielskiego. Malowniczo wyglądały żywe obrazy: „Święcenie ziela" i „Błogosławieństwo ks. Marka", w których udział brali przeważnie wieśniacy. Muzyka przygrywała pieśni narodowe, a dziatwa wiejska odśpiewała: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Wkońcu rozdali państwo Wesołowscy mnóstwo podobizn wieszcza pomiędzy lud, który podniesiony na duchu, dziękował im za daną mu sposobność poznania i uczczenia Adama i zaśpiewał: „Niech żyją nam", a wtórowali mu ochotnie przybyli z okolicy goście.

Bochnia 15 sierpnia. *(Poświęcenie sztandaru.)* Piękna uroczystość odbyła się wczoraj w naszem miasteczku. Górnicy bocheńscy święcili swój sztandar. Na prawej jego stronie widnieje obraz błogosławionej Kunegundy, na lewej herb bocheński pięknie haftowany. Na szarfach są haftem rzucone napisy: „Górnicy c. k. saliny w Bochni" i „Szczęść Boże". Drzewce zakończone herbem państwowym. Poświęcenie sztandaru odbyło się po wotywie, odprawionej przez proboszcza ks. kanonika Lipińskiego. Przy wbijaniu gwoździ widzieliśmy reprezentantów wszystkich władz miejscowych i niektórych stowarzyszeń. Po uroczystości kościelnej ruszyli górnicy, na czele szła muzyka salinarna, ku zarządowi salinarnemu. Z przygotowanego podwyższenia przemówił do górników starszy radca górniczy p. Strzelecki i oddał im sztandar w opiekę. Przemówienie swe zakończył mowca okrzykiem na cześć cesarza, poczem muzyka zagrała hymn państwowy. Po złożeniu sztandaru w salinie podążyli górnicy w ordynku przy marszu muzyki na cieniste boisko „Sokoła." Tu skromnem śniadaniem podejmował górników zarząd salinarny. Z licznych przemówień widać było harmonję i ciepły stosunek, jaki istnieje w Bochni między górnikami, a ich przełożonymi.

Kozowa 18 sierpnia. *(Ekscesy uliczne. — Rzeźnie.)* Już od dłuższego czasu nasze miasteczko jest widownią ulicznych burd tak, że człowiek z obawą wieczorem wychodzi do miasta, by nie uległ jakiemu skaleczeniu, bo nawet formalnie napadają na domy, bezkarnie wybijając szyby, wyrywając okna i lżąc inteligentnych mieszkańców, nawet w dzień nie powściągając się od napaści.

Podobne ekscesy perjodycznie się powtarzające przechodzą już granicę cierpliwości, zatem, gdy nasze organa gminne nie posiadają dość energji do położenia tamy podobnym wybrykom, żandarmerja zaś zapatruje się dość obojętnie na to, możeby odnośna władza polityczna zechciała wejrzeć w tę sprawę poczynić odpowiednie zarządzenia dla poskromienia kilku awanturników, w przeciwnym bowiem razie tutejsi obywatele nie czując się bezpieczni, musieliby udać się z prośbą o opiekę do wyższej władzy.

Również należałoby położyć kres nadużyciom rzeźników, którzy za drogą cenę sprzedają nam padlinę, zaś sklepy ich pod względem czystości bardzo wiele do życzenia pozostawiają.

Zawieszenie sądów przysięgłych.

Waidomo z depeszy wiedeńskiej, że na mocy rozporządzenia z dnia 19 sierpnia b. r. zawieszono działalność sądów przysięgłych w okręgach sądów obwodowych Jasło, Nowy Sącz i Tarnów, a to dla zbrodni gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie obcej własności, dla zbrodni podpalenia, kradzieży i rabunku... Bądź co bądź smutną jest rzeczą, że nastąpiło nowe ograniczenie praw obywatelskich, chociaż zaprzeczyć się nie da, że zwolennicy tego zarządzenia mają pewną rację. Argumentują oni tak: Zawieszenie sądów przysięgłych nie ma najmniejszej barwy politycznej, ani nic z politycznem życiem wspólnego. W sprawach bowiem politycznych i prasowych funkcjonują sądy przysięgłych i nadal. Ograniczoną więc zostaje działalność sądów przysięgłych, tylko co do zbrodni zwykłych, co do tych, których źródła szukać należy w chciwości.

Ograniczenie zaś to nastąpiło dlatego, że wobec ogólnego wzburzenia, panującego w tych powiatach, niema się dostatecznej gwarancji swobody sądu. Sędziami są przeważnie chłopi i żydzi: wobec wytworzonych antagonizmów należy się obawiać, że zbrodniczy czyn osądzany byłby albo ze stanowiska sąsiedzkiej pobłażliwości, albo ze stanowiska rasowo-religijnej nienawiści — a więc w każdym razie nie ze stanowiska sprawiedliwości. Zresztą w zaburzeniach brało udział tyle ludzi, że może niejeden, który był sam czynny w rozruchach, a któremu udało się pozostać niewyśledzonym, mógłby być powołany przypadkiem na sędziego przysięgłego. Dlatego musiano sądy przysięgłych zawiesić, a zawieszono je nie we wszystkich okręgach, bo w okręgu krakowskim, wadowickim i rzeszowskim nie zachodziła tego potrzeba — podczas gdy w powyżej wymienionych okręgach rzecz była konieczną. Słuszne to — ale zawsze bardzo przykre. Pociesza nas tylko to, że o ile znamy intencje pana namiestnika, bez którego wiedzy i woli naturalnie to się stać nie mogło — należy on do rzędu ludzi, którzy widzą jasno, a sądzą i działają po obywatelsku. Jesteśmy więc przekonani, że on ani chwili nie będzie się wahał postarać się o zniesienie tych wyjątkowych zarządzeń, gdy nabędzie uzasadnionego przekonania, że umysły się uspokoiły.

Oby się to stało jak najszybciej!

Historja pułku.

Mało jest zapewne pułków w armji austro-węgierskiej, które mogłyby się poszczycić tak doskonale napisaną historją jak pułk sanocki, noszący nazwę księcia saskiego Fryderyka Augusta, a numer 45. Opracowaniem tej wybornej, daleko po za ramy okolicznościowe wychodzącej pracy, zajął się komitet redakcyjny, który rozporządzał doskonałemi piórami. Komitet ten składał się z pułkownika Alfonsa Dragoni v. Rabenhorst, który był „naczelnym redaktorem", podpułk.: Henryka Weinhofera i Adolfa Königa, kapitanów: Maurycego Flacha i Edwarda Pelza, porucznika Juljusza Kiljana i podpor. Jerzego Auffartha. Historję podzielono na dwa główne działy; pierwszy obejmuje czas od r. 1682—1810; drugi aż do r. 1897. Za główną zasługę poczytać należy to, że trzymano się ściśle ram historji pułku, że więc z dat historycznych podano tylko tyle, ile łączy się z przedmiotem opowiadania. Pułk utworzony został pod grozą wojny z Turcją i początkowo zwał się pułkiem Trautmannsdorf, podług swego pierwszego właściciela hr. Zygmunta Jana T., później z tych samych przyczyn pułkiem Salm, Daun, O. Kelley, Lattermann i t. d. W ciągu czasu do końca XVIII. wieku brał pułk udział w przeszło 100 bitwach na ziemi węgierskiej i serbskiej pod wodzą znakomitego Eugenjusza Sabaudzkiego, w czasie sukcesyjnej wojny hiszpańskiej, dalej na Korsyce, we Włoszech i znów w Niemczech, w Siedmiogrodzie, Bawarji i Francji!

W ciągu naszego wieku był to pułk z razu przeważnie włoski; rok 1848 zastaje go na klasycznej ziemi Italji, którą obficie zrosili krwią swoją. Bierze udział w bitwach pod St. Lucia, pod Novarrą, w której kapitan Wilhelm ks. Württemberski, późniejszy komendant korpusu lwowskiego zdobywa sobie order Leopolda. W roku 1859 widzimy go w bitwie pod Magentą, w r. 1866 pod Musky, Jiczinem, Königgrätzem, a wreszcie w r. 1878 pod Kosna, Potočani i Głuhiną w kampanji bośniackiej. W tej ostatniej kampanii miarą dzielności może być fakt, że 15 podoficerów i żołnierzy zyskało sobie złote i srebrne medale za odwagę i waleczność.

„Sanockim 45 p. p." został ten pułk na mocy rozporządzenia cesarskiego z dnia 24 stycznia 1867 r. Odtąd uzupełnia się on z powiatów: Bircza, Krosno, Lisko i Sanok, w którem to ostatniem miejscu ma komendę uzupełniającą. Nie możemy przy tej sposobności nie zanotować dwóch zdań, które zarówno pochlebnie świadczą o pułku jak i o autorach książki. Mianowicie w VII. rozdziale str. 361 czytamy:

„Mit der grössten Freude wurde vom Officiers Corps die Umwandlung des Regimentes in eines polnischer Nationalität vernommen, da in jeder die Ueberzeugung in sich fühlte, dass die Ruhmvolle Regiments-Geschichte auch in der Zukunft unbefleckt erhalten bleiben wird. Beinahe 100 Jahre sind es, dass Regimenter polnischer Nationalität der oesterreichischen Armee angehören. Immer haben sich dieselben, durch strenge Ordnung und Mannszucht im Frieden, durch Treue und ausgezeichnete Tapferkeit im Kriege hervorgethan. Die künftige Geschichte des Regiments Nr. 45, dürfte es einst bastätigen, dass dasselbe diesen allgemeinen schönen Ruf der braven galizischen Regimentes auch zu bewahren verstehen wird".

Zdanie to zarówno rozumem jak słusznością dyktowane, notujemy tem chętniej, że w ustach oficera-obcokrajowca jest ono dosyć rzadkiem. A jednak, gdyby w armji było więcej tak rozumnie sądzących ludzi, jak autor tego ustępu, wzajemne stosunki pomiędzy armią a cywilną ludnością byłyby o wiele lepsze i naturalniejsze. Na czele pułku stoi obecnie pułkownik Alfons Dragoni v. Rabenhorst, pochodzący ze starej szlacheckiej rodziny włoskiej. Z pochodzenia jest naszym, urodził się bowiem we Lwowie w r. 1843, jako syn majora. W roku 1870 po ukończeniu szkoły wojennej przydzielony został do sztabu jeneralnego. W r. 1885 został mianowany komendantem 53 bataljonu obrony krajowej w Tarnowie, a wreszcie komendantem 45 p. p. W roku 1866 był rannym pod Königrätzem. Pułkownik Dragoni należy po części do „naszego" fachu, jako młody oficer sztabu jeneralnego był używany do „wojskowych opisów państw obcych", a jego „Strategiczne uwagi o wojnie francusko-pruskiej z roku 1870/71 i o wojnie serbsko-bułgarskiej w r. 1885", napisane są i fachowo i barwnie.

Obszerna książka, licząca przeszło 470 stron druku, poświęcona została obecnemu właścicielowi pułku ks. saskiemu Fryderykowi Augustowi — i wydana istotnie po książęcemu. Zewnętrzna jej strona przedstawia się okazale, prawie luksusowo, a zdobi ją 11 portretów właścicieli pułku, dziewięć kolorowanych rycin, przedstawiających uniformy pułkowe w różnych czasach i plan bitwy pod St. Lucia. Nadto są spisy imienne właścicieli i komendantów pułku, stoczonych potyczek, lista poległych i tych, którzy uzyskali zaszczytne odznaczenia i wreszcie nazwiska oficerów, którzy w pułku od r. 1862 służyli. Wiele tu nazwisk polskich, a między innemi także Władysława Gniewosza, który w latach 1876/7 był podpułkownikiem.

Słowem, książka prezentuje się wyśmienicie i świadczy, że 45 pułk piechoty ma nie tylko ostre szable, ale i dobre pióra, a że jego przeszłość jest piękna — przeto po streszczeniu jego historji mógł śmiało pułkownik napisać w końcowem słowie:

„Möge mein Regiment sich die Erinnerung hieran ewig heilig halten".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 21 sierpnia.

Teatr letni: „Trójka hultajska", krotochwila ze śpiewami Nestroya. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem.

Panorama racławicka na placu wystawy otwarta codziennie od godz. 8. rano do zmroku.

Wiadomości osobiste. Minister dla Galicji p. Jędrzejowicz przejechał wczoraj z Wiednia przez Kraków do Rzeszowa.

Kalendarz. Niedziela (21): Joanny Fremiot. Wschód słońca o godzinie 5 minut 9, zachód o godzinie 6 minut 54.

Głośne skargi dają się coraz częściej słyszeć na urząd budowniczy miejski z powodu wydawania konsensów na zamieszkanie domów zupełnie jeszcze mokrych. Nawet u ludzi bardzo spokojnych i lojalnych w stosunku do naszego magistratu zaczyna brać górę oburzenie na władzę, która powinna czuwać w równej mierze nad zdrowotnością mieszkańców, jak nad interesami przedsiębiorców budowlanych i pamiętać o tem, że równa dla wszystkich miarka. Apelujemy do p. fizyka miejskiego, który w takich sprawach powinien brać udział i mieć głos decydujący — znając jego prawy charakter i energję, jesteśmy pewni, że miałby na oku tylko względy zdrowotności, a nie faworyzowałby mniej lub więcej sprytnych przedsiębiorców lub przedsiębiorczyń budowlanych. Szczególniej należałoby zwracać uwagę na domy budowane przez spekulanta p. Knoscfa i spekulantkę p. Sass, prócz wielu innych. Czas, by się te stosunki polepszyły, bo lada chwila rozwiążą się ludziom usta, co może spowodować małą panamę magistracką. *(Gazeta techniczna).*

Stypendja dla inwalidów. Onegdaj — jak corocznie — odbyło się w sali magistratu uroczyste rozdanie stypendjów z fundacji mieszczan lwowskich dla inwalidów wojskowych. Pięciu inwalidów otrzymało stypendja roczne po 60 zł., dwóch po 72 zł. na jeden rok, — nadto zaś dwie wdowy po inwalidach otrzymały zaopatrzenie 72 zł. rocznie na trzy lata.

Pensje dla wdów po gr. kat. duchownych. Cesarz postanowieniem z dnia 3 lipca 1898 wdowom po gr. kat. duchownych, które pobierają dar z łaski z funduszu religijnego, przyzwolił podwyższenie tego datku na 200 zł. rocznie, począwszy od 1 stycznia 1899. Cesarz zarazem upoważnił ministra wyznań i oświaty, aby wdowom tym wyznaczał datki na wychowanie niezaopatrzonych, małoletnich dzieci, a to po 40 zł. na każde dziecko aż do ukończenia 24 roku życia, lub uzyskania wcześniejszego zaopatrzenia, jednak z ograniczeniem, że suma datków na wychowanie, przyzwolona jednej rodzinie, nie może przekraczać 200 zł. Takie same zaopatrzenie przyznane być może sierotom po gr. kat. duchownych, nie mającym obojga rodziców, licząc po 40 zł. na każde niezaopatrzone dziecko, najmniej zaś 100 zł. na wszystkie dzieci. Minister w celu uzyskania funduszu na pokrycie tego wydatku, polecił wstawić do preliminarza galicyjskiego funduszu religijnego na r. 1899 kwotę 150.000 zł., zamiast dotychczasowej 29.290 zł. Tym sposobem stało się zadość życzeniu kleru grecko-katolickiego, niejednokrotnie popieranemu usilnie w radzie państwa przez posłów obu narodowości.

Tyle *Gazeta Lwowska*. Zapisujemy to doniesienie z prawdziwą przyjemnością, bo jest ono nowym dowodem troskliwości koła polskiego nietylko o „polskie interesy", jak się to prasie russkiej twierdzić podoba, ale o wszystkich mieszkańców kraju. Dotychczasowy system „darów z łaski" był i niesprawiedliwy i upokarzający, słusznie rozgoryczał duchowieństwo ruskie i tak bardzo ubogie. Nie była to wina kraju, ale rządu, który skonfiskowawszy dobra kościelne i klasztorne w swoim czasie, ten fundusz roztrwonił. Koło polskie tak podejrzywane przez russką prasę, nigdy nie spuszczało z oka opłakanego położenia duchowieństwa ruskiego, jego rodzin, wdów i sierót. Dosyć przypomnieć wnioski i rezolucje w tym kierunku przedkładane przez hr. Wojciecha Dzieduszyckiego i obecnego namiestnika hr. Leona Pinińskiego. Ich to zabiegom i usiłowaniom, do których przyłączył się i p. Barwiński, zawdzięczają rodziny ruskiego duchowieństwa poprawę swego losu. Jestto dobrodziejstwo dla nich, a i kraj ogółem zyskuje, bo przecież 120.000 z funduszów państwowych tu zużytych zostanie.

Podnosimy to nie dlatego, aby rościć sobie pretensje do uznania ze strony russkich — ale dlatego, ażeby wskazać, że polityka koła jest dobrą i dodatnią w skutki. Niech to będzie dla nas nadal zachętą, że w publicznem życiu powinno się iść energicznie i konsekwentnie, pracować *pro publico bono*, bez uwagi na głosy drażniące i niechętne. Jeżeli koło polskie dalej pójdzie tą drogą, jeżeli „sprawiedliwie dla wszystkich" zawsze będzie jego hasłem, to mu wszelkie krzyki i hasła opozycji opozycji nigdy nie zaszkodzą!

Świeżą zdobycz witamy z wszelkiem zadowoleniem, bo jest ona wyrównaniem wiekowej krzywdy.

Nareszcie! Ks. Stojałowski oświadcza w *Ruchu katolickim*, iż w przeciągu dwóch tygodni wniesie akt oskarżenia przeciw *Dziennikowi Polskiemu* w sprawie uczynionego mu zarzutu, iż pozostawał w stosunkach z Brokiem. Czekamy! My zaś, aby uspokoić rzekome obawy (!) ks. Stojałowskiego, zapewniamy go, że z naszej strony nie będziemy wnosili żadnego rekursu przeciw aktowi oskarżenia, ani nie będziemy przeciągali sprawy, tak żeby rozprawa sądowa publiczna mogła się odbyć jak najprędzej.

Medale pamiątkowe. Pisma wiedeńskie obliczają, że będzie potrzeba dla obecnie służących i wysłużonych żołnierzy, 3 miljony medali jubileuszowych, wstęgi zaś jedwabne, na których będą zawieszone, spotrzebowane będą w długości równej oddaleniu z Wiednia do Celowca. Złoty medal dla tych, którzy bez przerwy służą od r. 1848, dostanie tylko 100 osób. Koszta medalu pamiątkowego które cesarz ponosi z własnej, prywatnej szkatuły obliczają na 6 miljonów zł.

Gwałt popełnili onegdaj na przedmieściu zamarstynowskiem we Lwowie żołnierze z tamtejszych baraków na pewnej dziewczynie włóczędze i idjotce. Żołnierze spoili ją i znęcali się nad nią tak długo, aż żandarm nadbiegł i uwolnił ją z rąk barbarzyńców. Chorą odwieziono do szpitala prawie bez życia.

Człowiek-zwierzę. Z Oleszowa w powiecie tłumackim donoszą nam: Iwan Skiba, wójt sąsiedniej wioski Bukowina, miał od dawna z ubogą swą krewną jakiś spór o kawałek gruntu; oddawna już odgrażał się, że z nią zrobi koniec — i istotnie we czwartek wpadł do jej mieszkania i począł nieszczęśliwą, która w dodatku jest w poważnym stanie, okładać kłodą drzewa. Zbił ją tak strasznie, że kobieta 24 godzin leżała bez przytomności — i bez pomocy, gdyż wysłany po dra Litwinowicza w Tłumaczu woźnica wrócił bez rezultatu, mówiąc, że go sługi nie dopuściły. Sprowadzony jakiś lekarz z Niżniowa traktował tę sprawę bardzo obojętnie, ograniczając się do skonstatowania, że kobieta „jeszcze żyje".

Podnosimy ten fakt w nadziei, że znany ze swej ludzkości i surowego pojmowania obowiązku p. starosta tłumacki zechce bezzwłocznie wejrzeć w tę sprawę, że poleci żandarmerji przeprowadzić surowe śledztwo i wójta odda władzom sądowym do ukarania.

Curiosum. W *Kurjerze Warszawskim* czytamy: Otrzymaliśmy z Bzina afisz, stanowiący zaiste osobliwość nielada.

Afisz ten, drukowany w zakładzie Ehrenfrida w Końskich, brzmi literalnie tak:

„Pos. Bżyn. Za pozwoleniem Żwierzchności. W miejscowym Teatrze byłem tartaku w niedzielę dnia 7 sierpnia 1898 roku o godzinie $8^1/_2$ wieczorem Dane będzie wielkie benefisowe przedstawienie składające się z czterech zajmujących oddziałów przeciw spirytyzmu znanym wiedeńskiem artystą ekwilibrystą i prestidigatorem, który miał zaszczyt pokazywać swoją sztukę przed austryjackiem cesarzem i pryncem Rudolfem w wiedeńskiem zamku M-er N. N. w dzien swego benefisu wykona zupęnie nowa originalna progrAmmę swego repertuara. Unorzący się stół (hipnotyzmem) Zwyczajny stół dobrze obejrzany szanowną publicznością unosi się w gurę na każde, zapytanie p. N. N. wzywa dwóch panów jako konduktoryw do wykonania bipnotyzmu ze stołem. Komiczny taniec skieleta. Mnomotechnik, tryumf pamieci, Jasnowidzenie. węzły duchów, chustki duchów, Judyjska siła i eksperymenta fakirów Manifestacje duchów, przyprowadzenie przedmiotu do minimum podrozująca woda (antispirytyzm) i t. p. Że współudziałem znanego europejskiego Ilusionisty u Mnomomtechnika p. N. N. Występ Mlle N. N. nasladującej fakirów. Oprucz tego p. N. N. wykona trudne cwiczenie ekwilibrystyczne i bałansirowacia".

O biedna mowo polsko!

Wypadek na kolei. Z Krakowa donoszą: W pociągu pośpiesznym, jadącym ze Lwowa do Krakowa, wykoleił się dziś o godz. 1 w nocy w Sędziszowie wagon pocztowy. Z ludzi nikt nie doznał szwanku. Spóźnił się tylko wspomniany pociąg o godzinę. Zdążający za nim pociąg osobowy, przybył do Krakowa z $2^1/_2$ godzinnem opóźnieniem.

Pożar we wsi Ułazowie pod Cieszanowem zniszczył 40 budynków włościańskich, z których zaledwie kilka było ubezpieczonych.

Samobójstwo. Onegdaj w Stanisławowie zastrzelił się porucznik artylerji Fontana z obawy przed karą za znieważenie warty.

Dramat małżeński. Onegdaj nad ranem zastrzelił w Wiedniu niejaki Dawid Henek, pomocnik ludwisarski swą młodą żonę, a następnie i siebie samego. Mieszkająca w pokoju obok lokatorka o kwadrans na 5-tą słyszała dwa wystrzały, gdy jednak nastała potem cisza, znowu zasnęła. Rano przypomniała sobie, że to urodziny cesarskie, więc wyperswadowała sobie, że to może były strzały armatnie. W południe dopiero znaleziono zwłoki małżonków, leżące w szerokiem łóżku, krwią zalane, z śmiertelnemi ranami na skroni, a między niemi siedziała ich trzyletnia córeczka, nie domyślająca się niczego i bawiła się trupem matki. Henek swej młodej i pięknej żonie zatruwał życie bezustanną zazdrością, do której jednakże nie miał najmniejszego racjonalnego powodu.

Sprawy sądowe. *Vaterland* donosi, że w rozmaitych sądach zniesiono zupełnie posady djurnistów, a w ich miejsce systemizowano posady tak zwanych pomocników kancelaryjnych. Władze zamierzają nowość tę i w innych zaprowadzić urzędach, tak, że instytucja djurnistów z czasem zupełnie zniknie. Pomocnikami kancelaryjnymi mianowani będą przeważnie wysłużeni podoficerowie.

Dar. Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły dla pogorzelców w Skałacie zapomogi w kwocie 4000 zł.

Kościół św. Mikołaja — a przedewszystkiem budynek mieszczący w sobie mieszkanie ks. proboszcza i urząd parafjalny, potrzebują stanowczo zaopiekowania się niemi. Budynek parafjalny prawie się wali, dosyć spojrzeć na jego fundamenty. Nie wiemy do kogo restauracja należy, ale sądzimy, że rada katolickiego miasta Lwowa nie pożałuje drobnego stosunkowo wydatku na naprawienie braków.

Znów nowy cios spadł na Galicję. Oto, jak donoszą poniżej telegramy, gabinet austrjacki, który już zaprowadził w Galicji zachodniej stan wyjątkowy, poszedł jeszcze dalej i jeszcze więcej ukrócił

konstytucyjne prawa obywateli Galicji, bo zawiesił działalność sądów przysięgłych w okręgach: Jasło, Nowy Sącz, Tarnów. Rozporządzenie ministerjalne brzmi, że sądy te mają być zawieszone do 30 czerwca 1899. Mamy jednak nadzieję, że to rozporządzenie tak długo obowiązywać nie będzie. W połowie przyszłego miesiąca ma być zwołaną rada państwa, przeto obowiązkiem wszystkich posłów z Galicji bez różnicy stronnictw, na które się dzielą, będzie energicznie wystąpić przeciwko pozbawieniu praw obywatelskich i konstytucyjnych prawie połowy mieszkańców Galicji za pomocą stanu wyjątkowego i zawieszenia sądów przysięgłych.

Energiczny protest posłów naszych z pewnością zniewoli rząd do cofnięcia owych zarządzeń, które dla każdego, kto zna dobrze stosunki galicyjskie, wydają się zupełnie niepotrzebne. Niech rząd przykróci nieco cugle żydom, niech nie pozwoli im wyzyskiwać chłopów, niech nie otacza ich taką opieką, jakby byli jakimiś obywatelami państwa pierwszej klasy, a wówczas wcale nie będzie żadnych rozruchów, bo nie będzie prowokacji żydowskich.

Zarządcą masy upadłej firmy Baumanna synów uznany został jednomyślnie na onegdajszem zgromadzeniu wierzycieli dr. Stanisław Hahn, adwokat krajowy.

Samobójstwo. Onegdaj o godz. 5 popołudniu przyszedł do restauracji Falgiera przy ul. Kopernika l. 6 starszy strażnik skarbowy i kazał dać sobie pilznera i *Fliegende Blätter*. Po chwili wyszedł z lokalu — a niebawem dał się słyszeć głuchy huk, nic jednak złowrogiego nie zwiastujący.

Dłuższa nieobecność gościa zwróciła uwagę służby, a wysłany parobek znalazł go w miejscu ustępowem martwego i krwią zbroczonego. Przybyły lekarz z stacji ratunkowej skonstatował śmierć, spowodowaną wystrzałem z rewolweru w prawą skroń. Następnie zjawił się wezwany komisarz dzielnicy wraz z koncepistą policji p. Hołowieckim, a niebawem i miejski lekarz, który stwierdził również śmierć denata. Przeprowadzone na miejscu śledztwo wykazało, iż samobójca nazywał się Lambert Konvalina i był stacjonowanym w Czerniowcach. W czapce jego znaleziono list zaczynający się od słów: „Wer bin ich?" (kto jestem? W liście tym zatytułowanym „Mein Testament" pisze nieszczęśliwy, iż w całem swem życiu nie miał szczęścia, że lewą nogą na świat wstąpił.

W dalszym ciągu pisze autor listu, iż przez całe życie był osłem i tylko głupstwa popełniał, wobec czego musiał ten rozpaczliwy krok popełnić. Dla tego jedynie przyjechał z Czerniowiec, *um sich kalt zu machen*. Swój mundur, który przed śmiercią zrzucił, ofiarował na koszta pogrzebu. Co do przyczyny tego rozpaczliwego kroku, zdaje się, że były nią długi. W końcu tego listu, kreślonego z pewnym zamiarem zrobienia efektu stylowego, co może wskazywać na pewien rozstrój umysłowy, żegna rodziców i swych przyjaciół, a w *post scriptum* w języku czeskim prosi ojca i matkę o przebaczenie za ten krok.

Przy rewizji zwłok znaleziono przy nim pulares z 4 groszami, pudełko zapałek, kilka nabojów, kieszonkowe lusterko z grzebieniem i kalendarzyk ze znakami stenograficznymi.

Zwłoki odstawiono do kostnicy.

Przeciw Sokołom. Niedawno wspomnieliśmy w łamach naszego pisma, iż niejaki jenerał Spitz, przewodniczący związku niemieckich „Kriegervereinów", powiedział na zgromadzeniu tego związku, iż wszystkie stowarzyszenia wojackie powinny wyłączać ze swego grona tych członków Polaków, którzy biorą udział w agitacji polskiej, należą do polskich towarzystw i głosują na kandydatów polskich. Mowa ta narobiła w całych Niemczech wiele hałasu, a pisma polskie wezwały wszystkich Polaków, będących członkami tych „vereinów", aby natychmiast z nich wystąpili i nie czekali chwili, kiedy ich wyrzucą. W istocie też z kilku tych stowarzyszeń wojackich wykluczono Polaków. *Gazeta toruńska* dowiedziawszy się o tem, zamieściła artykuł pt.: „Brawo panie Spitz", w którym dziękuje mu za jego mowę i za to, że dzięki hasłu rzuconemu przez niego Polacy usuną się z tych stowarzyszeń, do których należeć nie byli powinni. W obronie jenerała Spitza stanął atoli zarząd toruńskiego „Landwehrverein'u", który przesłał do *Gazety toruńskiej* sprostowanie i w niem twierdzi, iż „wezwanie, aby Polacy, członkowie „Kriegervereinów", albo wystąpili ze stowarzyszeń polskich, albo z „Kriegervereinów", nie zostało wydanem wskutek patrjotycznej(?) mowy jenerała v. Spitza, ale z powodu tego, iż pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało przewodniczącemu związku niemieckich stowarzyszeń wojackich wezwanie, aby stowarzyszenia te wykluczały ze swego grona tych wszystkich Polaków, którzy mimo tego, iż wiedzą o tendencji towarzystw sokolich, z towarzystw tych nie wystąpili".

Tak więc p. v. Recke wydał przepis, o którego istnieniu nikt nie wiedział, a który skierowany jest przeciw członkom towarzystw sokolich. Tym razem poinformował nas o tym zapewne tajemnym reskrypcie nie *Vorwärts*, jak dotąd bywało, lecz zarząd toruńskiego „Landwehrverein'u".

Towarzystwa sokole w Poznańskiem poczytają sobie to za wielki zaszczyt, iż piękną swą patrjotyczną tendencją potrafiły sobie zasłużyć na tak szaloną nienawiść hakatysty-Krzyżaka p. v. Reckego. Czołem!

Niemczyzna w dobrach hr. Romana Potockiego. Jeden z naszych uczonych przyrodników, robiąc geologiczne poszukiwania w powiecie łańcuckim, donosi nam z oburzeniem o tem, że w lazach hr. Potockiego, który ponoś jeszcze jak dotychczas zalicza się do narodowści polskiej, czytać można takie napisy, wiele obiecujące, jak naprzykład *Verbotener Weg* i t. d. Zapytać się hr. Romana Potockiego godzi: Dla kogo właściwie takie napisy w lasach na polskie ziemi umieszczać każe?... Czy dla chłopów mazurskich, nie umiejących po niemiecku, czy też może dla żydów, którzy po lasach magnackich grasują niby szara gęś po oborze?... Jeżeli zaś ma urzędników niemieckich, nie znających języka polskiego, niechaj ich napędzi na cztery wiatry, a weźmie sobie do służby rodaków, bo ci przynajmniej w lasach polskich germanizacji szerzyć nie będą.

(Głos Rzeszowski.)

Pociąg pędzony siłą wiatru. Jak donoszą *Baierische-Verkehrblätter* robi kowarzystwo kolei „Kansas-Pacific" w Ameryce północnej próby użycia siły wiatru do poruszania pociągów. Mianowicie opatrzono w jednym pociągu każdy wagon trzymetrowym masztem z płóciennym żaglem. Pociąg posiadał rezerwową lokomotywę, ale nie potrzebował jej używać, gdyż osiągnął siłą wiatru chyżość 64 klm. na godzinę, mimo, że przebyta droga ma wiele krzywizn, które ruch utrudniają. Jeżeli próby te wykażą praktyczność pomysłu, osiągniętoby znaczne oszczędności na kosztach opału lokomotyw, co znowu umożliwiłoby zniżenie cen transportu osób i towarów.

Erudycja francuska. Parę tygodni temu *Revue blue*, pismo redagowane przez profesorów uniwersytetu i należące do najbardziej rozprzestrzenionych, ogłosiło przekład „Pójdźmy za nim". Od wydawców, nie mówiąc już o tłómaczu, (który prawdopodobnie przekładał z tłómaczenia rosyjskiego), można było wymagać wiadomości, w jakim języku Sienkiewicz piszo. Niestety nazwisko autora przekształcone w „*Senkevitch*", a u dołu napisane: „*Traduit du russe*". Niewiernych Tomaszów odsyłamy do czerwcowych numerów wymienionego tygodnika.

* **Wycieczka do Tuchli.** Wszystkie bilety na wycieczkę do Tuchli już są wysprzedane i kolej więcej nie sprzedaje żadnych biletów, ani pojedynczych, ani familijnych.

* **Ważna wiadomość.** W żadnym domu nie powinny brakować dwa najlesze i uznane środki domowe: dr. Rosy balsam na żołądek i praska maść domowa. Są one do nabycia w tutejszych aptekach.

* **Kurs przygotowawczy** do egzaminu na jednorocznych ochotników (*Intelligenzprüfung*), rozpocznie się z dniem 1 września b. r. w szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego przy ul. Podlewskiego pod l. 9.

* **Wpisy** uczniów na naukę codzienną w szkole męskiej im. Elżbiety odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 sierpnia rb. od godziny 9 do 12 przedpołudniem i od 3 do 5 popołudniu; — wpisy zaś uczniów rzemieślniczych na naukę przemysłową uzupełniającą przy tej szkole, odbędą się w dniach świątecznych pierwszej połowy września, tj. 4, 8 i 11 od godziny 9 do 12 przedpołudniem.

* **Karty korespondencyjne** z widokami Lwowa i popiersiami wielkich mężów w narodzie ruskim i polskim artystycznie wykonanemi, puścił w świat krakowski salon malarzy polskich, który całego wydawnictwa dokonał siłami krajowemi.

* **Wpisy** do krajowej szkoły szewskiej w Drohobyczu odbywać się będą od 25 sierpnia do 1 września rb.

* **Łaźnia miejska** (śp. R. Ducheńskiego) otwartą zostanie, po dokonaniu rekonstrukcji, dnia 23 bm.

* **W Rymanowie** da dziś koncert basista Jan Borkowski, syn znanego na naszej scenie śpiewaka Borkowskiego. Młody ten artysta zyskał sobie w krótkim czasie takie uznanie, że go zaangażowano na rb. do opery w Gracu, a na przyszły rok otrzymał zaproszenie do nadwornego teatru w Monachjum.

* **W konserwatorjum** galicyjskiego towarzystwa muzycznego rozpoczynają się wpisy uczni, do nauki muzyki dnia 25 sierpnia br. — bliższe szczegóły udziela się w kancelarji towarzystwa (gmach teatralny).

Zmarli:

W Szczawnicy zmarł w środę dnia 17 b. m. w 72 roku życia Adam Czaplic Pohorecki, właściciel dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem i w Galicji (Dydnia w pow. brzozowskim), stale we Lwowie zamieszkały. Zwłoki ś. p. Adama sprowadzone będą, stosownie do woli zmarłego, ze Szczawnicy do Lwowa i tutaj w poniedziałek na cmentarzu Łyczakowskim złożone na wieczny spoczynek w grobowcu familijnym.

We Lwowie, Marja Aulichowa, żona urzędnika tow. wzaj. ubezp., lat 36.

Rozruchy.

Jasło 20 sierpnia. W procesie o rozruchy w Hucie gogołowskiej skazani: wójt Miras na 2 tygodnie, Józef Świstak, Jan Boroń, Senkowski, Jan i Wojciech Winiarscy po 3 miesiące każdy, Wojciech i Jan Świstakowie, oraz Fr. Jachim na 2 miesiące każdy, Wawrzynicc Boroń na 5 dni, Warchoła uwolniono.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze letnim: Dziś w niedzielę „Trójka hultajska", krotochwila ze śpiewami w 4 aktach Nestroya.

Gospodarstwo przemysł i handel

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków 19 sierpnia. Z powodu sprzyjającej pogody dowozy gotowego zboża się zmniejszyły, co ze względu na silniejszy pobyt, jaki dawał się uczuć, wpłynęło na utrzymanie się cen pszenicy czerwonej i żółtej i spowodowało zwyżkę od 15 do 20 centów pszenicy białej. — Żyto było również poszukiwane i podniosło się w cenie o 10 do 15 ct. na 100 klgr.

Jęczmień nie przychodzi jeszcze na targ.

Dowozy owsa zaczyuają się zwiększać, cena zaś obniżyła się o 10—20 ct.

Płacono pszenicę: białą od 9·15 do 9·60 czerwoną 9·10 do 9·40 zł.; żółtą 9·10 do 9·40 zł.; żyto 7·— do 7·60 zł.; żyto nowe węgierskie —·— do —·— zł.; jęczmień browarny —·— do —·— zł.; na paszę —·— do —·— zł.; owies 6·25 do 6·35 zł. owies do siewu —·— do —·— zł.; pszenica nowa —·— do —·— zł.; żyto nowe —·— do —·— zł.; wykę —·— do —·— zł.; rzepak 11·25 do 11·75 zł.; konicz czerwony —·— do —·— zł.; biały —·— do —·— zł. kukurudza od—·— do—·— zł. Wszystko za 100 kilogr.

Wiedeń 10 sierpnia. (Giełda zbożowa). Na targu efektywnym panowała korzystna tendencja. — W spekulacji terminowej pszenica na jesień 8·33 do 8·35, pszenica na wiosnę 8·31 do 85, żyto na jesień 6·80, owies na jesień 5·70, kukurudza na sierpień 5·35, kukurudza na wrzesień i październik 5·35, nowa kukurudza 4·65, rzepak na sierpień i wrzesień 12·70 do 12·80.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 13. sierpnia do 19. sierpnia 1898 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 8·— do 8·40, nowa—·—do —·— żyto stare 6·40 do 6·65, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 6·55 do 7·15 nowy—·— do —·—pastewny 5·50 do 6·—, owies nowy 6·75 do 7·15, stary —·— do —·—, hreczka 9·— do 9·50, kukurudza zeszł. 5·40 do 5·65 nowa —·— do—·—, proso—·— do—·—, groch do got. 8·— do 9·—, pastewny 6·50 do 7·— soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik 6·25 do 6·50, wyka 5·25 do 5·75 koniczyna czerwona 35·— do 40·—, koniczyna biała od —·— do —·—, tym. od —·— do —·—, szwedzka —·—do —·—, anyż ros. od —·—do—·—płaski od—·— do —·— do —·—, rzepak nowy —·— do —·—, letni —·— do —·—, rzepak zimowy 10·60 do 11·15, letni —·— do—·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane od —·— do —·— nasienie konopne —·— do —·— chmiel stary 125·—do 143·—, chmiel nowy —·— do —·—, nafta zwykła 16·— do 17·—, salonowa 19·— do 20·—. wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus —10000 literpercent, gotowy kontyngentowany 18·85 do 19·15.

Rocznica urodzin cesarskich.

(Depesze telefoniczne i telegraficzne).

Paryż 20 sierpnia. *Journal des Debats* z okazji rocznicy urodzin cesarza austrjackiego zamieścił artykuł, w którym pisze, iż gorąca miłość, jaką ludy austro-węgierskiej monarchji otaczają swego monarchę ma swe źródło nie tylko w rzadkich zaiste osobistych zaletach cesarza, ale i w tem głębokiem przekonaniu, iż osoba jego dla potęgi, rozwoju i dobra monarchji jest konieczną i niezbędną. Cała Europa musi się przyłączyć do tych życzeń, jakie swemu monarsze w dniu jego urodzin składają ludy Austrji.

Sytuacja.

(Depesze telefoniczne i telegraficzne).

Wiedeń 20 sierpnia. Dzienniki zajmują się dziś już kombinacjami na temat podróży austrjackich ministrów do Budapesztu w przyszłym tygodniu.

Fremdenblatt zaznacza, że różnice między obu rządami są jeszcze dość znaczne. Pragnąć należy, aby powodzenie uwieńczyło pracę ministrów austrjackich, którzy w Budapeszcie bronić mają specjalnych interesów Przedlitawji z uwzględnieniem interesów całej monarchji.

Neue fr. Presse donosi z Budapesztu, że hr. Thun zupełnie już ustąpił ze swego pierwotnego stanowiska, mianowicie zrezygnował z przedłużenia dotychczasowego prowizorjum. Obecnie prowadzą się narady na podstawie propozycji Banffy'ego, aby prowizorjum przedłużyć aż do roku 1903, a to na podstawie ugody zawartej z Badenim. Wątpliwem jest jednak, czy umowa taka mogłaby w Austrji przyjść do skutku na mocy § 14. W końcu donosi *Neue fr. Presse*, że w przyszłym tygodniu odbędzie się w Budapeszcie rada ministrów, która ma trwać z przerwami dwa dni.

Praga 20 sierpnia. *Narodni Listy* wzywają katolickie stronnictwo ludowe, aby dało bliższe wyjaśnienia do znanego artykułu, zamieszczonego w *Linzer Volksblacie* i powiedziało, co się właściwie dzieje za kulisami. Dalej żądają *Narodni Listy* zwołania konferencji przewódców prawicy, aby w myśl proponowanego adresu większości ułożyli swe postulaty i wypracowali projekt federalistycznego ustroju Austrji.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Madryt 20 sierpnia. Wybory do rad jeneralnych odbędą się dnia 11 września.

Hawana 19 sierpnia. Dziennik urzędowy zamieszcza proklamację marszałka Blanco, w której donosi, iż po powzięciu przez rząd postanowienia zawarcia pokoju natychmiast podał się do dymisji, ponieważ zachęcając ustawicznie lud i armję do wojny, dziś nie może i nie jest zdolnym do przeprowadzania zarządzeń pokojowych i do poczynienia kroków w sprawie ewakuacji wojsk hiszpańskich z Kuby. W końcu upomina Blanco lud kubański, aby zachował się spokojnie.

Paryż 20 sierpnia. Do *Tempsu* donoszą z Madrytu, że tam sądzą, iż rokowania pokojowe pociągną się bardzo długo.

Stronnictwa opozycyjne domagają się zwołania kortezów, które zapewne zejdą się w połowie września.

Hiszpania zamierza zwrócić uwagę rządu amerykańskiego na to, iż protokół pokojowy podpisany był dnia 12 b. m. po południu, a więc przed poddaniem się Manili. Uwagę tę chce Hiszpania zwrócić dlatego, żeby Amerykanie nie chcieli z powodu poddania się Manili żądać dla siebie jakichś dalszych ustępstw z uszczerbkiem Hiszpanji.

Madryt 20 sierpnia. Komisarzami dla nadzoru Kuby zamianowani zostali jenerał Parrado, kontradmirał Landero i kubański minister finansów Montoro.

Członkowie komisji pokojowej zbiorą się w Paryżu między 10 a 20 września.

Londyn 20 sierpnia. *Times* donosi z Nowego Jorku, że całe wojsko amerykańskie powołane na wojnę, a liczące około 100.000 ludzi, zostanie wkrótce znowu rozwiązane i rozpuszczone. Ze strony władz oświadczają, że jenerał Merrit w Manilli nie potrzebuje żadnych posiłków.

Paryż 20 sierpnia. *New Jork Herald* donosi z Gibraltaru z zastrzeżeniem, że podług depeszy, jaka nadeszła z Algetiros, dawniejszy kapitan jeneralny na Filipinach Primo de Rivera, został zamordowany.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 20 sierpnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* zamieszcza rozporządzenie z dnia 19 sierpnia podpisane przez wszystkich ministrów a zarządzające **zawieszenie działalności sądów przysięgłych** w okręgach sądów obwodowych: Jasło, Nowy Sącz, Tarnów, od dnia ogłoszenia powyższego rozporządzenia aż do dnia 30 czerwca 1899 roku, a to dla zbrodni gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie obcej własności § 85 i 86 u. k., dla zbrodni podpalenia § 166—169 u. k., kradzieży § 171—176 u. k. i rabunku 190—195 u. k.

Lublana 20 sierpnia. W zwołanym na wczoraj zjeździe studentów słowiańskich wzięło udział przeszło 200 akademików i techników. Słuchacz praw Pedusek motywował w dłuższem przemówieniu wniosek swój o założenie w Lublanie uniwersytetu słoweńskiego.

Słuchacz filozofji Maissen dowodził, iż studenci słoweńscy, szczególniej studjujący w Gracu, są ofiarami terroryzmu niemiecko-narodowych burszów i ofiarami stronniczości i nienawiści do wszystkiego, co słoweńskie, niemiecko-narodowych profesorów i że przed agresywnością niemiecko-narodowych burszów nie mogą znaleść opieki nawet u policji. Mowę swą zakończył poparciem wniosku poprzedniego mowcy, poczem też wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Kolonia 20 sierpnia. Do *Koeln. Ztg* donoszą z Sofji: Jedna z wybitnych tutejszych osób zapewnia, iż podczas wizyty ks. bułgarskiego i ks. czarnogórskiego w Cetynji nie zawarto formalnego sojuszu, ale obaj książęta przez podanie sobie dłoni poparli i zatwierdzili omawiane ze sobą projekty, a mianowicie, iż Czarnogóra zobowiązuje się w razie sporu Bułgarji z Turcją poprzeć Bułgarję przez bezzwłocznie wkroczenie oddziałów czarnogórskich do Sandżaku, Nowego Bazaru, albo okręgu Drinu, za co znów Bułgarja przyrzeka Czarnogórze poparcie jej przy rozszerzeniu jej granic. Równocześnie obaj książęta zobowiązali się wciągnąć do tego sojoszu Serbję i wskutek tego bułgarskiemu ajentowi w Belgradzie polecono rozwinąć akcję w tym duchu.

Bukareszt 20. sierpnia. Królestwo rumuńscy wyjechali do Ragatz (w Szwajcarji).

Paryż 20. sierpnia. Wojskowy gubernator Paryża jenerał Zurlinden mianował wojskową radę śledczą dla zbadania sprawy Esterhazyego. Przewodniczącym tej rady jest jenerał Florentin. Dzień, w którym rada ta zejdzie się na obrady, nie jest jeszcze oznaczony. Jenerał Zurlinden członkom tej rady pozostawił tydzień czasu dla zbadania aktów.

Nauheim 20. sierpnia. Wielki książę heski złożył wczoraj z żoną wizytę cesarzowej austrjackiej i zabawił u niej przez 20 minut.

Bangkok 20 sierpnia. Trzej policjanci ścigający pewnego Chińczyka wpadli na podwórze gmachu francuskiego poselstwa. Poseł francuski polecił policjantów aresztować i natychmiast wniósł protest do rządu sjamskiego przeciw naruszeniu prawa exterytorjalności jego gmachu. Rząd sjamski natychmiast wypowiedział swoje ubolewanie z powodu tego zajścia, a gubernator Bangkoku i dyrektor policji udali się do posła francuskiego, aby osobiście przed nim się uniewinnić.

Wiedeń 20 sierpnia. Profesor uniwersytetu w Czerniowcach dr. Hiller mianowany zwyczajnym profesorem austrjackiego prawa karnego na uniwersytecie w Gracu.

Wiedeń 20 sierpnia. Cesarz nadał radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie Bernardowi Müllerowi tytuł i charakter radcy dworu.

Wiedeń 20 sierpnia. Według zestawienia rachunków zakładu kredytowego (Creditanstalt) za pierwsze półrocze 1898 r. czysty dochód tego zakładu wynosił 2,191.909 zł.

Wiedeń 20 sierpnia. Ks. arcybiskup Angerer ma się coraz gorzej; upadek sił postępuje. Lada chwila oczekiwać można katastrofy.

Wiedeń 20 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwą sprawiedliwości w sprawie aktywowania sądu powiatowego w Waszkowcach na Bukowinie.

Budapeszt 20 sierpnia. Wiadomość o zawaleniu się mostu nad rzeką Temes pod Moritzfeldem, przyczem rzekomo miało utonąć kilkunastu żołnierzy, okazała się nieprawdziwą. Moritzfeld wcale nie leży nad rzeczką Temes.

Berlin 20 sierpnia. Ze Stuttgartu donoszą, że radca komercjalny Kroener, właściciel księgarni Cotty, umówił się z rodziną Bismarka o termin, w którym pojawić się mają pamiętniki Bismarka. Mają ukazać się w 200.000 egzemplarzy. Pamiętniki te pojawią się także w kilku innych językach.

Berlin 20 sierpnia. W sferach politycznych zajmuje wszystkich bardzo rewelacja pewnego szczegółu z czasów bezpośrednio po dymisji Bismarka. Cesarz Wilhelm II. pragnął podobno wtedy gorąco, aby przywódca katolickiego centrum dr. Windhorst wstąpił do gabinetu pruskiego, kazał w tym celu swym zaufanym doradcom, wybadać, czy Windhorst zgodziłby się na to i zostawiał mu nawet do wyboru tekę, którąby chciał objąć. Windhorst odrzucił jednak tę propozycję. Prasa junkierska domaga się natarczywie, aby w urzędowej formie zaprzeczono temu opowiadaniu.

Londyn 20 sierpnia. *Times* donosi z Hong Kong pod datą 19 bm., że powstanie w południowych Chinach ciągle jeszcze trwa. W Wuczau widać codzienne na rzece Tsi Kiang mnóstwo trupów. Są to po większej części pomordowani powstańcy.

Kopenhaga 20 sierpnia. Rząd domagać się będzie kilkomiljonowego kredytu na powiększenie zapasów amunicji w wojskowych magazynach duńskich. Potrzebę tego zarządzenia uzasadnia rząd tem, iż oprócz jednego tylko mocarstwa (zapewne Anglji) żadno inne nie chce zobowiązać się do bezwarunkowego uszanowania neutralności Danji w razie wojny.

Stambuł 20 sierpnia. Porta odpowiedziała już na notę rządu serbskiego w sprawie znanego krwawego zajścia na granicy serbsko-tureckiej. W odpowiedzi swej zwala Porta wszelką winę na ludność serbską, oświadcza, że prowokacja wyszła od serbskich pandurów, którzy napadli na żołnierzy tureckich, konwojujących transport mąki, że zatem nie Serbja, ale raczej Turcja ma prawo skarżyć się z powodu tego zajścia.

Innsbruck 20 sierpnia. Profesor gimnazjalny Kotula wybrawszy się na wycieczkę w góry, spadł w przepaść i zginął na miejscu. Brat jego, który był przywiązany do niego liną, zdołał się ocalić.

Budapeszt 20 sierpnia. W Sajtorja Ujheli wybuchł bunt chłopski. Chłopi zbuntowani z kołami, widłami i kosami uderzyli na dwór właściciela dóbr Jakopulisa i przybrali tak groźną postawę, iż musiał on w ucieczce szukać ocalenia. Zarekwirowano żandarmerję, która obsadziła wioskę całą i strzeże porządku.

Berlin 20 sierpnia. Pamiętnik Bismarka obejmuje 36 arkuszy druku.

Kolonia 20 sierpnia. Wybuchł tu strejk szklarzy z następującego powodu: Przed kilku dniami szalała tu straszna burza gradowa, skutkiem której prawie wszystkie szyby w mieście zostały wytłuczone. Miejscowi szklarze nie mogąc podołać nawałowi pracy, sprowadzili telegraficznie czeladników z Berlina i Hamburga i innych miast. Ponieważ majstrowie podwyższyli o 70% cenę szyb, przeto czeladnicy żądają podwójnej zapłaty. Majstrowie nie chcą się na to zgodzić, skutkiem czego cała czeladź rozpoczęła bastówkę.

Paryż 20 sierpnia. Z rozmaitych miast zachodniej Francji donoszą o wielkich burzach i wylewach, które znaczne szkody wyrządziły w polach i ogrodach. Miejscowości te cierpią także w skutek niebywałych upałów. Z manewrów donoszą o dwóch żołnierzach śmiertelnie porażonych udarem słonecznym i bardzo wielu chorych. Przeszło 100 żołnierzy przywieziono chorych koleją do Grenoble. Termometr wskazuje 41°C w cieniu.

Neapol 20 sierpnia. Od kilku dni erupcje Wezuwiusza są znacznie gwałtowniejsze, niż zwykle. Lawa płynie czterema strumieniami z szybkością 100 metrów na godzinę i niszczy po drodze wszelką roślinność.

Zurych 20 sierpnia. Znany z awantur skandalicznych z księżną Chimay cygan Rigo przeszedł tu protestantyzm. Księżna Chimay zamierza to samo uczynić.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 20 sierpnia 1898 r.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. H. hr. Starzyński z Łowczyc. W. hr. Zamoyski z Zakopanego. A. Zabokrzycki z Chabówki. S. Siemasz z Dobranówki. N. Mayer z Nowego Sioła. T. Torska z córką z Dunajowa. W. hr. Raciborowski z Radziwiłowa. R. Friedländer z Chemnitz. F. Wozimilek z Pragi. J. Scazigino z Rawy ruski ej.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 20 sierpnia.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 360·37, Węg. Kredyty 394·50, Anglobanki 156·—, Wiedeńsk. „Bankverein" 268·50, Unjony 295·—, Laenderbank 225·25, Sztacbany 360·75, Lombardy 77·25, Elbetahle 267·—, Kolej północno-zachodnia 250·—, Tytuniowe 133·75, Rima 252·25, Alpiny 165·20, Renta majowa 101·60, Węg. renta koronowa 98·60, Losy tureckie 60·40, Marki niemieckie —·—, Usposobienie ciche.

Berlin 20 sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 225·75 (360·30). Sztacbany 153·25 (360·35), Lombardy 33·60 (78·70), Disconto 201·25. Usposobienie utrwalone.

Frankfurt 20 sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 305·50 (360·52). Sztacbany —·— (—·—). Lombardy, —·— (—·—), Laura 206·10, Harpener 181·25, Disconto 201·40. Usposobienie utrwalone.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 20 sierpnia godz. 2 min. —.

Alpiny	165·50	Galic. oblig. prop.	97·80
Akcje kredytowe	360·37	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	395·—	Akcje tyton.	133·50
Anglobanki	156·50	4% Poż. krajowej	
Unjony	295·—	z roku 1893	97·60
Ludwiki	—·—	Elbethale	267·—
Nordbany	—·—	Länderbanki	225·50
Lombardy	77·50	Renta złota węg.	120·65
Losy tureckie	60·50	Bankvereiny	268·25
Staatsbany	360·37	Wspólna renta p.	101·60
Czerniowieckie	292·50	Ruble	127·50

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 20 sierpnia 1898 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210·— do 213·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebr. 291·— do 294·—. Banku hipot. po 200 zł. w. a. 379·— do 389·—. Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 205·— do 212·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 205 zł. w. a. 260·— do 265·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·30 do 111·—. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat 100·20 do 100·90. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat po 200 koron 96·50 do 97·20. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·80 do 101·50. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Tow. kred. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·50 do 98·20. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·70 do 98·40. Towarz. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 96·10 do 96·80.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·70 do 98·40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 102·50 do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do —·—. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100·50 do 101·20. Kolej. lokalne Banku kraj. 4% po 200 kor. 97·50 do —·—. Pożyczki kraj. 6% w. a. 103·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·50 do 98·20. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 96·10 do 96·80.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 26·50 do 28·50. Miasta Stanisławowa od 50·— do —·—.

V. Monety. Dukat ces. 5·60 do 5·70. Napoleon'dor od 9·49 do 9·59. Półimperjal 9·47 do 9·57. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1·26·80 do 1·27·80. 100 marek niem. 58·60 do 59·—.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

BASEN (pływalnia) wspaniale urządzony, otwarty został na nowo w Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10). Kąpiel z bielizną **25** centów, w abonamencie 20 ct. **Dla pań** od godz. 9—½12. w południe. Lekcji pływania udziela egzaminowany nauczyciel.

WOLNE POSADY.

Praktykanta do zawodu mechanicznego przyjmę **Bochnik**, Uniwersytet. Długosza 8. 477

W handlu korzennym Jana Dymnickiego w **Jaśle** znajdzie nmieszczenie praktykant z ukończoną drugą gimnazjalną, realną lub wydziałową. 471

Maszynistów

egzaminowanych na czas młocki, również wszelką służbę tak męską jak i żeńską dostarcza biuro

K. PIETRUSKIEGO

Lwów, Sykstuska 26.

SPRZEDAŻ.

Wyborna kawa ½ kilo 75 ct. „Syrjusz" Lwów, ul. 3 Maja l. 2.

Dworek piękny z ogrodem tanio sprzedam. Chodorowskiego 1. (obok Łazarza). 478

Nabyć życzą: nieruchomość — dom we Lwowie lub folwark w okolicy z dopłatą do długu bankowego 12.000 złr. Ulica Zyblikiewicza l. 27 zapytać ustnie lub listownie u M. Wrońskiego. 476

Resztki chodników i wysortowane dywany, chodniki, portjery, firanki, kapy, koce, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich.
Skład dywanów „Teppichhaus Au Louvre" Lwów, ulica Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmanna).
Także i na raty. Na prowincję cenniki gratis i franko. 158

NAUKA.

Uczeń VII. klasy IV. gimnazjum poszukuje lekcji. Wiadomość udzieli administracja „Dziennika Polskiego".

Uczeń V. klasy IV. gimnazjum poszukuje lekcji. Wiadomość udzieli administracja „Dziennika Polskiego".

Poszukuję nauczycielki dla 2 dziewczynek do nauki przedmiotów szkolnych V. klasy i gry na fortepianie. Zastósowanie się do domu urzędniczego na wsi i temu odpowiedne, skromne wymagania konieczne. Dokładne zgłoszenia z wykazaniem uzdolnienia, dotychczasowego zajęcia, znajomości języków, oraz z podaniem narodowości, wieku i żądanej płacy, przyjmuje Jan Schwarz, zarządca lasów w Dorze, poczta Delatyn. 479

MIESZKANIA WOLNE I SKLEPY

(1 ct. od wyrazu).

Pp. Studenci klas średnich znajdą pomieszkanie, wikt, usługę i opiekę rodzicielską w domu przy ulicy Batorego l. 28, II. piętro, drzwi nr. 33.

57 lat istniejący **Handel sukna i towarów wełnianych** pod firmą **Jan Wallach i Syn** Lwów, Rynek 33 poleca **materje modne wełniane, płócienne i dreliszki** dla pań i mężczyzn.

Do bajcowania pszenicy polecamy: **Siarczan miedzi** 1765 1—7. **Bajcę „Dupnya" w pakietach** z opisem użycia. **J. FRIEDRICH i A. BEACOCK** Lwów, ul. Hetmańska l. 4. (obok cukierni Wgo Grossa).

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju **Eugenji Wenkerówny**, Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro. drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staninki, żakiety, peleryuki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskuteczmia się odwrotną pocztą. 1021 1—?

TYLKO W RESTAURACJI **NAFTUŁY TOEPFERA** ulica Trybunalska l. 12, dom własny, można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem **Naftuła Toepfer.**

Nowości w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach **Maison de Nouveautes Madame Bertha Fiedler** Lwów, plac Kapitulny l. 3.

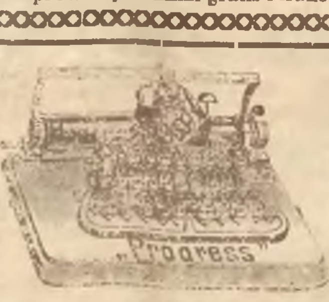
Żyto z Petkus

najplenniejsze i najmocniejsze ze znanych odmian, silne w słomie, premiowane w Prusiech i W. ks. Poznańskiem, dostarcza na nasienie **Zarząd dóbr Odnów p. Kulików** po 9 złr. za 100 kilo z workiem loco stacja Kulików. (Imp.).



Sławne na całym świecie **KOŁA „Opel"** fabrykat pierwszorzędny. Wyłączna sprzedaż dla Galicji i Bukowiny **„Cycle house au Louvre"** Lwów ul. Sykstuska 6. pasaż Hausmana. Ulgi w spłatach wedle umowy. Dla prowincji cenniki gratis i franco.

Ameryk. klawiaturowe MASZYNY do PISANIA



„PROGRESS" Cena **zł. 150** i „MAC KINLEY" **zł. 125**. Jedyny system bez zarzutu prawdziwie praktyczny i niezawodzący. **Pisanie** czyste, szybkie i równe. Alfabet daje się **zmieniać**. Pismo **widoczne** podczas pisania. Farbowanie bez wstążki. Automatyczne ustawianie odstępów. **Prospekta i cenniki wysyła gratis firma:** WIKTOR BERGER LWÓW ulica Akademicka l. 8.

Wagi decymalne, wyrobu krajowego pod gwarancją za dobroć

	100	150	200	250	300	400	500
złr.	17	19	22	27	30	35	40

	750	1.000 kilo sity
złr.	50	65.

Wagi balansowe i zegarowe poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny (naprzeciw katedry).

Żyto „Tryumf"

hodowli Bahlsena, najplenniejsze ze znanych odmian, wytrwałe na zmiany klimatyczne, ziarno wielkie i dorodne, słoma olbrzymia, kłos długi. zawierający 60 do 70 ziarn. Cena 9 zł. za 100 kilo z workiem loco stacja kolei Kulików Adam Obertyński, Nowesioło p. Kulików. (Bióro „Impressa").

Bukowiński Eksport szlachetnych owoców S. Lehrer w Czerniowcach rozsyła **codzień franco** za zaliczką.

1 pakiet	funtowy pysznych **ręglotów**	1.60
1 „	**jabłek** papierówek	1.30
1 „	**jabłek** strudlowych	1.20
1 „	**gruszek** stołowych	1.30

Dla Sanoka i okolicy!

Nowo otworzony **MAGAZYN NOWOŚCI** dla Pań i Panów pod firmą: 1789 1—6

Jan Dziewoński w Sanoku **przy ulicy 3-go Maja l. 26—27** obok handlu p. Malawera.

Poleca się łaskawym wielce szan. Mieszkańców miasta i okolicy, polecając towary świeże po cenach możliwie najniższych a to: Koszule męskie, kołnierze i manszety 5ciokrotnie składane (tutaj nie znane) gustowne **krawaty, spinki** do koszul i innszt, laski, deszczochrony, kalosze prawdziwe rosyjskie, kufry i torby do podróży, perfumy, mydełka, prawdziwą wodę kolońską, gąbki, grzebienie, szczotki, pugilaresy, papierośnice, portmonetki. **Wielki wybór kanw, włóczek**, jedwabi, bawełny D. M. C. do haftu i pończoch, przybory do szycia i krawiecczyzny damskiej, woalki, wstążki, aksamitki, koronki itp. **Rękawiczki** praskie glace, duńskie, sarnie i jelonkowe.

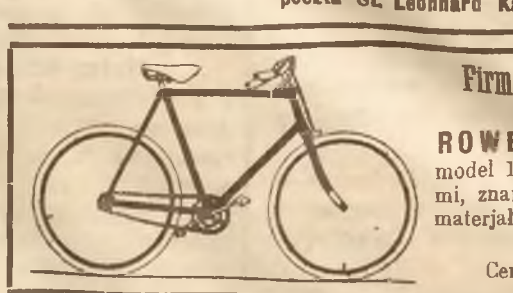
Wielki wybór zabawek dla dzieci.

(Lwów bióro „Impressa").

Większą partję doskonałych najnowszych **Aparatów FOTOGRAFICZNYCH** amatorskich i zawodowych **po znacznie zniżonych cenach** sprzedaje okazją, jak długo zapas starczy, firma **WIKTOR BERGER, Lwów, ulica Akademicka l. 8.** Cenniki i oferty bezpłatnie.

Preblauska szczawa

najczystsza, alkaliczna, alpejska szczawa, znakomita w skutku przy katarach chronicznych szczególnie przy wytwarzaniu kwasu moczowego, chron. katarach pęcherza, gdy się kamień moczowy lub nerkowy tworzy i przy nerkowej chorobie Brighta. Z powodu składu chemicznego i dobrego smaku jest woda ta równocześnie najlepszym dyetetycznym i orzeźwiającym trunkiem. **Zarząd zdroju Preblauskiego w Preblau, poczta St. Leonhard Karyntja.** 210 1—?



Firma WIKTOR BERGER, Lwów Akademicka 8. ROWERY najnowszego systemu, model 1898, z wszelkiemi udoskonaleniami, znanej słynnej fabrykacji oryginalnej. materjał angielski, kompletny z przyborami po **zł. 115.** Cenniki ilustrowane bezpłatnie.

Grand Hotel National Wien, II. Taborstrasse 18.

Renomowany z dawna hotel familijny, 200 pokoi od 2 złr. począwszy z światłem i usługą, Kąpiele, c. k. stacja telegraficzna i telefoniczna w domu. Najlepsze położenie dla pragnących zwiedzić wystawę jubileuszową. Bez podwyższenia ceny z powodu wystawy. Stacje kolei i parowców w pobliżu. Kolej konna i omnibusy łączą z wszystkiemi częściami miasta.

Znakomita restauracja.

Winda osobowa. **F. M. Mayer**, właściciel.



Skład fabryczny c. k. nadwornych fabryk **Kas ogniotrwałych oryginalnej marki „Fryd Wiese"** poleca firma **WIKTOR BERGER** Lwów, Akademicka 8.



Największy skład powozów słynnej firmy **Schustala i Spółki** utrzymują we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 5.

E. & J. STROMENGER ces. i król. dostawcy nadworni 1588 1—?

Wielki wybór rozmaitych powozów na oliwnych osiach, kauczukowych kołach etc.

Do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów: EUCALYPTUS ESENCJA DO UST Austro-węgierskie patent. — Mention honorable w Paryżu 1878. **Dra Fabera** szczot. do zęb. w 3 gat. Także jest też do nabycia: C. k. uprz. specyficzne mydło do ust Dra C. M. Fabera. Bardzo silnie przeciwgnil., niezawodny przeciw niemiłej woni z ust **Dr. C. M. Fabera**, przybocznego dentystę ś. p. Cesarza Maksymiljana I. itd. **Główna rozsyłka: w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.** Składy we wszyst. aptekach, droguerjach i perfumerjach.

Dra Rosa'ego Balsam dla żołądka | Praska maść domowa z apteki B. FRAGNERA w Pradze

od lat więcej jak 30 ogólnie uznany środek domowy działający skutecznie pobudzająco na apetyt i lekko rozwalniający. Trawienie przy stałem używaniu się wzmacnia i reguluje. **Wielka flaszka 1 zł. 50 ct., pocztą 20 ct. więcej.**

jest dawnym najlepszym w Pradze używanym środkiem domowym, który rany utrzymuje czysto i je chroni, zapalenie i bolesci łagodzi i chłodząco działa. **W puszkach po 35 ct. i 25 ct., pocztą o 6 ct. więcej.**



Ostrzeżenie! Wszelkie części opakowania mają na sobie obok stojącą ustawowo ochronną markę.

Główny skład: Apteka B. Fragnera „pod czarnym orłem" Praga, Mała strona, róg Spornergasse.

Wysyłka pocztowa codzienna. 1108 1—17

Składy w aptekach Austro-Węgier, we Lwowie w większych aptekach.



Cena puszki zł. 1·10. Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY UPIĘKSZENIE I WYDELIKATNIENIE CERY PUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy, balowy i salonowy biały, różowy albo żółty. Chemicznie analizowany i uznany przez **PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU**

Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od **Gottlieba Taussig**, C. k Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych. SKŁAD GŁÓWNY PERFUMERYJ: WE WIEDNIU, I. WOLLZEILE NR. 3.

Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabriela, Alojzego Hübnera, Kaczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartuschan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

HANDEL PŁÓCIEN I BIELIZNY JANA RIEDLA WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie **SKARPETKI, POŃCZOCHY** dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule, Kaftaniki, Kalesony i majtki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamasze — dla pań, mężczyzn i dzieci
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

JAN JARZYNA jubiler i złotnik we Lwowie, plac Marjacki poleca 1005 swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.



Pasy do maszyn z najlepszej skóry grzbietowej zupełnie świeży niezleżały towar.

Oliwy do maszyn w najlepszych gatunkach polecają po cenach znacznie tańszych. **J. FRIEDRICH i A. BEACOCK** Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa. **Cennik na żądanie bezpłatnie.**

Linia Holandja-Ameryka

Kurs parowców raz do dwa razy w tygodniu z **Rotterdamu** do **Nowego Jorku**

Biuro kajut: w WIEDNIU, I. Kolowratring 9.
Biuro międzypokładu: w Wiedniu, IV. Weyringergasse 7 A.

I. Kajuta.		II. Kajuta.	
od 1. Kwietnia do 31. Paźdz.	Mk. 290—400*)	od 1. Sierpnia do 15. Października	Mk. 200
od 1. Listopada do 31. marca	Mk. 230—320	od 16. Października do 31. Lipca	Mk. 180

*) Stosownie do położenia i wielkości kajuty, oraz szybkości i elegancji parowca.

Wyższy Zakład wychowawczo-naukowy żeński, dziesięcioklasowy **Marji Zagórskiej** we Lwowie, (ul. Czarnieckiego l. 12)

zorganizowany jako **szkoła wydziałowa żeńska**, sześcioklasowa, połączona z czteroklasową pospolitą, posiadający **prawo szkoły publicznej.**

Do zakładu przyjmuje się uczenice mieszkające stale w zakładzie przez cały dzień, oraz dochodzące na naukę szkolną.

Bliższych informacji udziela właścicielka i dyrektorka zakładu ustnie lub pisemnie.

Wpisy rozpoczną się 28. sierpnia; regularna nauka szkolna dnia 3. września. 1784 1—3

Korzystna sposobność

dla Pp. Właścicieli browarów, gorzelń, i t. p. do nabycia następujących urządzeń: 1763 1—3

Maszyna parowa, leżąca, o sile 10 koni. — **Maszyna** stojąca wraz z kotłem parowym stojącym i armaturą o sile 8 koni. — **Kocioł** parowy, systemu Kornwalda, wraz z armaturą. — **Pompy** dla browarów do kaszy i męty. — **Zacierni** do kaszy i męty. — **Chłodniki** żelazne. — **Aparat** do chłodzenia piwa. — Różne **rezerwoary** żelazne na wodę. — Duże **Gniotowniki** do słodu. — **Rury** miedziane różnych rozmiarów. — Mosiężne **Wentyle** i **Kurki, Transmisje, Łoża, Koła pasowe, Pompy** do wody, męty i piwa.

Bliższa wiadomość w fabryce

AUGUSTA SCHUMANA SYNA

Lwów — ulica na Błonie l. 22.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1898.

(Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są według zegaru środkowo-europejskiego).

Do Lwowa przychodzą

Z Krakowa na dworzec główny posp. 5·10 rano osob. 9·05 rano, posp 1·30 w południe, osob 6·10 wieczorem posp 8·45 wieczorem osob 9·10 wieczorem
Z Podwołoczysk na dworzec w Podzamczu osob 3·04 w nocy. posp 2·15 w południe osob. 5 — popoł posp. 9·30 wieczorem
Z Podwołoczysk na dworzec główny osob 3·30 rano, posp. 2·30 popołudniu, osob 5·25 popołudniu, posp. 9·55 wieczorem.
Z Czerniowiec osob 6·45 rano, osob 10·35 przedpoł, posp. 1·50 w południe, osob 5·40 popoł., posp 9·45 wieczorem
Ze Stryja, Ławocznego, Kałusza Chyrowa, Borysławia osob. 8·05 rano, osob 1·40 w południe, osob. 10·30 w nocy, osob 12·15 w nocy
Ze Sokala i Rawy ruskiej osob. 7·55 rano, osob 5·55 popoł
Z Tarnopola i Brodów na Podzamcze osob. 7.50 rano
Z Tarnopola i Brodów na dworzec główny osob 8·15 rano
Z Jarosławia i Lubaczowa osob 10·45 przedpołudniem
Z Janowa osob 7·40 rano osob 1·01 w południe od 1/5 do 31/5 i od 16/9 do 30/9 wł codziennie, od 1/6 do 15/9 wł. tylko w święta i niedziele osob. 7·57 wieczorem, od 1/6 do 15/9 wł tylko w dnie powszednie osob. 8·53 wieczorem
Z Zimnej wody od 8/5 do 11/9 włącznie osob. 7·30 rano
Z Brzuchowic tylko od 8/5 do 30/5 wł i od 16/9 do 11/9 wł osob 8·12 wieczorem, od 1/6 do 15/9 wł. osob 8·31 wieczorem

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa osob. 4·10 rano, posp. 8·35 rano, osob 8·50 rano, posp. 2·50 po południu, osob. 6·40 popoł., posp. 10·40 wieczorem.
Do Podwołoczysk z dworca głównego posp 6·00 rano, osob 9.35 rano, posp. 1·55 popołudniu, osob 11·00 w nocy.
Do Podwołoczysk z Podzamcza posp 6·15 rano, osob. 9·58 rano, posp. 2·8 popoł., osob 11·27 w nocy.
Do Czerniowiec posp 6·05 rano, osob 10·55 przedpoł. posp 2·40 popoł., osob 6·30 wieczorem osob 10·05 wiecz.
Do Stryja, Skolego, Kałusza, Hrebenowa, Ławocznego, Chyrowa, Borysławia osob 5·20 rano, osob. 9·15 przedpołudniem, osob 3·00 popołudniu, osob. 7. wieczorem.
Do Sokala i Rawy ruskiej osob 9·55 przedpoł, osob. 7·10 wieczorem.
Do Tarnopola i Brodów z dworca głównego osob. 6·55 wieczorem.
Do Tarnopola i Brodów z Podzamcza osob 7·15 wieczorem.
Do Jarosławia i Sambora przez Przemyśl osob 4·55 popoł.
Do Janowa osob. 9·25 rano, od 1/5 do 15/9 wł tylko w niedziele i święta osob 12·50 w południe, osob. 3·11 po południu, od 1/6 do 15/9 wł. tylko w dni powszednie osob 6·20 wieczorem. od 1/5 do 31/5 i od 16/9 do 30/9 włącznie codziennie, od 1/6 do 15/9 wł. w niedziele i święta osob 8·40 wieczorem.
Do Zimnej wody tylko od 8/5 do 11/9 wł. osob. 3·46 popoł.
Do Brzuchowic tylko od 8/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta osob 2·15 popoł od 8/5 do 11/9 wł. osob 3·26 popołudniu

SUPERFOSFATY

kostne i mineralne, wypróbowany, najpewniejszy i najtańszy środek nawozowy z kwasem fosforowym dla wszelkich gatunków roli zawiera 10—20% w wodzie rozpuszczalnego kwasu fosforowego.

Zawartość składników gwarantowana, towar suszony i starannie przesiany.

Najrychlejszy skutek i najwyższy dochód poręcza się; **niezbędne do jesiennego użytku,** nawet przez podwójną ilość kwasu fosforowego w cytrynianie amonowym rozpuszczalnego nie do zastąpienia. — Dalej:

Mączki kościane, Saletra chilijska, Siarkan amonowy, Sole potasowe, Kainit, Specjalne nawozy dla zbóż i roślin okopowych, **Themenowski patentowany gips superfosfatowy** dla nasiewania koniczyny i konserwacji gnoju stajennego, **Wapno dla karmy etc.**

dostarczają i wytrzymują wszędzie konkurencję:

Fabryki kwasu siarczanego i nawozów sztucznych **A. SCHRAM** w Lundenburgu, w Themenowie i Lisek koło Rostoku.

Biuro centralne w Pradze, Heinrichsgasse 27.

Zastępcy dla Galicji i Bukowiny:

M. Sobel i H. Margulies, Lwów, ul. Wałowa 25.

MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość. Zastępują zupełnie mydło i puder. WYŁĄCZNY WYRÓB **A. Motsch & Co.** W WIEDNIU I. LUGECK No 3. na prowincyi w większych magazynach parfumeryi

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Kryżanowskiego aptekarzy.